Nr. 175. Sobota 21 lipca 1877. Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Rekiamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 21 lipca.

W każdej wojnie strona zwycięska stara się zająć jak największą przestrzeń kraju nieprzyjacielskiego i opanować stolicę kraju, jako punkt środkowy, z którego armie walczące w polu otrzymują posiłki. Nie wynika ztąd jednak, że wszystko, co się raz dostało w ręce zwycięskiej strony, ma pozostać na zawsze w jej posiadaniu, że wojenna okupacya musi się zmienić w trwałą aneksyę. Jeżeli zatem dziś Rossyanie stoją już za Bałkanem, to wypadek ten, jakkolwiek bardzo ważny dla dalszego przebiegu operacyi wojennych, nie dotyka jeszcze kwestyj politycznych, które przed przekroczeniem Dunaju uznano za punkt wyjścia do stałego uregulowania zawikłań wschodnich, ewentualnie za źródło nowej, całą niemal Europę ogarniającej konflagracyi. Rossya ani w Sistowie, ani w Tirnowie, ani nawet teraz za Bałkanem nie wskazała nowego celu wojny, nie wyparła się dawnych intencyj, nie wspominała nawet pośrednio o jakiejś aneksyi. A jeżeli Rossya posiada rzeczywiście ukryte plany i zwierzy się z niemi dopiero w ostatniej chwili, jeżeli dopiero po zupełnem złamaniu oporu Turcyi, postawi kwestyę wschodnią w taki sposób, że mocarstwa interesowane uważać się będą za zagrożone i za wyzwane? Czy wtedy będzie jeszcze dość czasu do udaremnienia niepożądanych planów? Kto potrzebuje tylko kilkunastu dni na zmobilizowanie krociowej armii, nie obawia się takiego spóźnienia, zwłaszcza w wojnie, w której na samem ustawieniu armii walczących upłynęły całe dwa miesiące.

Francya żyje politycznie z dnia na dzień, a każdy epizod tego siedmioletniego prowizoryum konstytucyjnego stanowi przekonujący dowód, że rewolucya z 4 września była czynem co najmniej ujemnym nietylko w samem założeniu lecz w swoich najdalszych następstwach. Cała jej zasługa polega na tem, że obaliła tron cesarski, ale czy to stanowi rzeczywiście zasługę, zwłaszcza jeżeli się obalało tron wspólnie z nieprzyjacielem posuwającym się na Paryż? Żadna sofisterya nie zatrze tego faktu, że republikanie 4 września 1870 roku wykonali to, co było także bardzo pożądanem dla Niemców, co stanowiło dla nich tak wielką satysfakcyę, iż nazajutrz po Sedanie byliby to przyjęli za nagrodę zwycięztwa bez Lotaryngii, może nawet bez Alzacyi i bez tak wygórowanej kontrybucyi, jaką później podyktowali. W mimowolnem przymierzu zostawali republikanie 4 września 1870 roku z Niemcami i jakby za karę za to, że wywołali rewolucyę w obecności tryumfującego nieprzyjaciela, przymierze to ściga ich dotąd; mówimy ściga, bo cóż gorętszych patryotów zniechęcać może do republiki więcej, niż ten fakt, że Niemcy tak jej sprzyjają i tak żywo uczuwają każdy zamach na nią wymierzony? Ale odbiegamy od myśli na początku dotkniętej. Francya, jak powiedzieliśmy, żyje od siedmiu lat z dnia na dzień, a wszystko, co mówiono o zeszłorocznej konstytucyi jako niewzruszonej podstawie nowych skonsolidowanych stosunków, okazało się w ostatniem przesileniu tylko pobożnem życzeniem Gambetty i jego towarzyszy. Prawnicy francuscy z republikańskiej i konserwatywnej strony mozolą się teraz nad rozwiązaniem pytania, kiedy kończy się ów trzymiesięczny termin, który konstytucya zakreśla nowym wyborom. Zamiast tracić tyle czasu na kwestyi podrzędnej, wypadałoby raczej wcześnie i z wszelką otwartością zastanowić się nad stokroć ważniejszem i żywotniejszem pytaniem: co się stanie z Francyą na wypadek zwycięstwa republikanów? Czy marszałek rozwiąże Izbę po raz drugi, czy nie oglądając się na większość republikańską w Izbie deputowanych rządzić będzie przy pomocy większości konserwatywnej senatu, czy wreszcie nie będzie się oglądać na żadną Izbę lecz wyznaczy im dwuletnie ferye i do roku 1880 pozostanie dyktatorem? Nie koniec na tem: w powikłanych stosunkach konstytucyjnych Francyi jedno pytanie wywołuje zawsze długi szereg pytań ewentualnych. Możnaby dalej zapytać, co nastąpić ma po roku 1880, kto i jak będzie rewidować konstytucyę? Po ostatnich wyborach, gdy republikanie myśleli, że już na zawsze stali się panami Francyi, postawili dogmat konstytucyjny, że rewizya zastrzeżona w konstytucyi może mieć na celu tylko zreformowanie instytucyj republikańskich a nie zmianę samej formy rządu. Zmiana taka choćby odroczona do r. 1880 uchodziła w oczach republikanów za zdradę stanu. Senat energicznie oparł się takiej dziwacznej interpretacyi klauzuli rewizyjnej i osiągnął przynajmniej to, że kwestyę całą pozostawiono w zawieszeniu. Gdziekolwiek tedy spojrzymy na stosunki francuskie, wszędzie występuje na jaw to życie z dnia na dzień, wszędzie przebija się maksyma, polegająca na odraczaniu najważniejszych kwestyj, nawet kwestyj najbliższej przyszłości. Oby wpływ, który 16 maja nakłonił marszałka Mac-Mahona do energicznego kroku dotrwał do r. 1880! Tylko to dawałoby rękojmię, że r. 1880 nie będzie splamiony w dziejach Francyi — wojną domową!

Dość niebezpieczeństw realnych i namacalnych zawiera w sobie wojenne przesilenie na Wschodzie, więc nie potrzeba wyczekiwać nowych powodów do obawy. Jeżeli Włosi zaczynają wypierać się wszelkiej myśli kooperacyi z Rossyą lub samoistnej wyprawy po zdobycze na półwyspie bałkańskim, to trzeba im wierzyć i pochwałami zachęcać do wytrwania w tem postanowieniu. Przed rokiem rewolucyoniści włoscy próbowali formować legiony dla Serbów i Bośniaków, ale tak się zawiedli w rachubach swoich, że sami inicyatorowie wyparli się wszystkiego. Jeżeli zeszłoroczne doświadczenie poszło już w zapomnienie, jeżeli kto we Włoszech liczy na jaką popularność pomysłu kooperacyjnego, to Rossya pierwsza powinnaby wpłynąć na zaniechanie awantur tego rodzaju. Wmieszanie się Włoch do akcyi nie mogłoby być upozorowane względami i celami humanitarnemi, bo tę misyę Rossya sobie przypisuje wyłącznie i czuje się silną do jej spełnienia. Cały świat posądziłby Włochy, już je nawet teraz posądzać zaczął o to, że celem kooperacyi byłaby tylko żądza aneksyjna. Ktokolwiek wprowadzićby zechciał w wojnę wschodnią hasło aneksyi terytoryalnej, musiałby przedtem przygotować się na ciężką odpowiedzialność za nieuniknione rozszerzenie teatru wojny, może nawet za ogólną konflagracyę. Włosi, którzy tylko pod tem hasłem mogliby wejść w grę z przekonaniem, że krok taki posiada sympatyę ogółu ludności, byliby najfatalniejszym dla Rossyi sprzymierzeńcem. Rossya roztropnie unikała wszelkiego powodu do obcej interwencyi jeszcze wtedy, gdy Tergukasow zbliżał się do Erzerum w tryumfalnym pochodzie, a urok rossyjskiej potęgi wojskowej stał u szczytu.

---

7)

WYPRAWA PO SUKCESSYĘ

Obrazki z Podola

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta"

II.

Dom pana Aleksandra.

(Ciąg dalszy).

Dopiero przed wieczorem dowiedziałem się, że dnia jutrzejszego przypadają urodziny pani domu, że spodziewają się licznego zjazdu gości, że będą i ładne panny, i tańce, i muzyka z Latyczewa, po którą właśnie i na werbunek młodzieży pojechał Mikolcio.

— Nawet dwóch Galicyanów obiecało — dodaje pani sadzając mię obok siebie na kozetce. — Powiem ci pod sekretem, jeden z nich przepada za Typcią....

— To bardzo szczęśliwie....

— Ogromne ma powodzenie ta cyganeczka. Nasz niedaleki sąsiad, niejaki Bączkowski, młody, przystojny i bardzo porządny obywatel szaleje, ale to formalnie szaleje za nią... i on będzie jutro... Aleksander jest bardzo za nim; wieś duża, tylko dwóch braci, chłopiec gospodarny, w tym roku kupił sobie nawet lokomobilę do młócenia, ale ona ani chce słyszeć.

— O tej lokomobili?

— Figlarz jesteś — rzecze uderzając mię poufale lorynetką. — Wy młodzi to tylko gonicie za ładnemi twarzyczkami, a panny znowu szukają ładnych wąsików.

— Bardzo naturalnie...

— Przepraszam cię panie Ignacy, to jest źle; młodość prędko przechodzi — mówi westchnąwszy ciężko pani Balbina — a twarda rzeczywistość zostaje... Majątek zawsze daje wygody, no i znaczenie na świecie, prawda? Tożsamo powtarzam ciągle Mikołajowi i tobie się zda o tem pamiętać panie Ignacy.... pilnuj się...

— Jakże Mikołaj? — pytam. — Uczniem będąc obiecywał wiele, szkoda tylko że nie skończył gimnazyum i uniwersytetu...

— Zapewne że szkoda, ale wysłaliśmy go za granicę, bawił tam przez dwa lata, był w Paryżu, był we Włoszech, w Szwajcaryi, w Monachium chodził do konserwatoryum przez pół roku.

— I zawsze taki romansowy? Przypominam sobie, jak się zakochał w siostrze professora...

— Ciągnęli go ci nikczemnicy. Wystaw sobie, płaciliśmy tysiąc rubli rocznie, żeby mieli nad nim opiekę, a on tymczasem nietylko że nic się nie uczył, ale jeszcze narobił długów. Powiem ci, że i teraz mam z nim biedę. Słuchaj panie Ignacy, bo na cóż przed tobą jako kuzynem i życzliwym nam ukrywać...

Ucałowałem rączkę pani Balbiny za ten dowód zaufania.

— Znowu jakaś wdowa po aptekarzu zawróciła mu głowę w miasteczku. Ma być przystojna dosyć i mądra zalotnica... boję się o niego. Zmiłuj się, ty jako starszy powiedz mu przy sposobności słowa prawdy... My udajemy, że nic nie wiemy o tem, a tu proszę cię jest obok nas nie młoda wprawdzie, ale przystojna panienka, jedynaczka: dwie wsie — lasu dwa tysiące morgów.... poznasz ją jutro....

— Widocznie tamta mu się lepiej podoba, a jeżeli porządna kobieta....

— Żeby była najporządniejsza! — przerywa mi żywo pani Balbina — zawsze to aptekarzowa. I ty sądzisz, że ja mogłabym mieć synowę, której mąż robił mikstury i pigułki.... Fe, wstydź się panie Ignacy mówić, coś podobnego, ty, syn mojej ciotecznej siostry?...

Zacząłem się tłómaczyć jak mogłem, że świat dziś inaczej się zapatruje na stosunki towarzyskie, że różnice stanów znikają, że zdarzają się częste małżeństwa arystokracyi z córkami bankierów świeżego pochodzenia.

— A to co innego! i owszem, daj taką bankierównę z milionami naszemu Mikolciowi... i owszem, daj! Miliony mój kochany wiele rzeczy przykrywają, i urodzenie i brzydotę i garby... Ale ta zalotnica z miasteczka ma tylko kopę słoików z maściami i jeszcze córkę po zmarłym mężu. Wierz mi, wyklęłabym takiego syna, wyrzekłabym się, i proszę cię, abyś mu to przy sposobności powtórzył, czy zgoda?

— Powiem, i owszem, skoro sobie pani tego życzysz...

Nad wieczorem przyjechał pan baron Gustaw von Szultz-Müller, w zielonej karecie z herbami, zaprzągniętej w czwórkę różnomaścistych koni. Dwa krzyczące dzwonki oznajmiły z daleka pana barona, a tuż za nim, jeden już dzwonek przyczepiony do dyszla krótkiego szarabanika, anonsował pana Leona Dymnickiego, przyjaciela wszystkich kobiet na Podolu, a szczególniejszego sługę pani Aleksandrowej.

Jeżeli moja fizyonomia wydawała mi się zawsze niepoczesną, to zobaczywszy pana barona nabrałem otuchy, że są jeszcze mizerniejsi odemnie mężczyźni na świecie. Mały, szczupły, żółty na twarzy i prawie bez czoła był pan baron, albowiem czarne włosy wyrastały mu nie wyżej jak w calowej od brwi odległości. Dodajmy do tego wzrok krótki, ztąd kukier na nosie i choroba migreny, z którą się przed wszystkiemi produkował, a będziemy mieli wyobrażenie potomka znakomitego rodu z Meklemburga.

Mimo baronowskiej mitry, z którą się biedaczysko na wszystkich sprzętach, bieliźnie, kopertach, powozie a nawet guzikach lokaja produkował, w oczach pani Aleksandrowej miał wartość tylko w stosunku trzech tysięcy rubli, bo tyle się jego majątku po ożenieniu pokazało. Na tym punkcie szanowna mama była stanowczo demokratką; pan baron ze swoim tytułem spóźnił się trochę na Podole, dawniej możeby co znaczył, ale dziś wobec porównania stanów przez ruble, ceniony był podług zasługi.

Ratował on się jeszcze jak mógł w opinii mamy spodziewaną sukcessyą w Hanowerze, po wygaśnięciu starszej linii baronów Schultz-Müller, i w tym celu komunikował jej i znajomym różne obiegające o milionach tych pogłoski, jakieś gazeciarskie anonsy szukające potomków tej familii, lecz pani Aleksandrowa w duszy nie dawała im wiary, a tylko dla honoru Kici pozwalała na ich rozpowszechnianie.

Kicia, owa salonowa i dystyngowana Kicia, przekonawszy się że jest ofiarą, widocznie lekceważyła barona, raz dla tego, że był tylko posessorem, że nie znał się na muzyce, że miał niepoczesną powierzchowność, a powtóre, że ciągle chorował.

— Co mi to za mąż taki — mówiła mi później w zaufaniu — taniec mu szkodzi, podróż szkodzi, niewyspanie szkodzi... fe... skrzypiące drzewo — nic więcej!

Jednakże wobec takich wielkości, baron musiał się przecież czemś odznaczać, czemś na łaskę mamy zasłużyć; więc jako znawca arystokratycznych zwyczajów przyjął na siebie rolę marszałka naprzód swego, potem pana Aleksandra domu, i wkrótce wglądając we wszystkie szczegóły zarządu przemienił się, że tak powiem w skobieconego mężczy-

KORESPONDENCYE

Paryż, 17 lipca.

(B) Data zwołania wyborców dla mianowania przyszłych reprezentantów narodu dotąd nie została ogłoszoną, chociaż nie ulega prawie wątpliwości, że gabinet już w tym względzie powziął stanowcze postanowienie i zwłoka w ogłoszeniu jest zapewne skutkiem niedokończonej jeszcze pracy nad ułożeniem listy kandydatów, których rząd zamierza zalecić wyborcom jako swoich przyjaciół. Dziś niektóre dzienniki zapewniają że skutkiem licznych raportów przysyłanych przez prefektów do ministerstwa spraw wewnętrznych, gabinet widzi potrzebę rozpatrzenia raz jeszcze tej kwestyi, potrzeba bowiem rozważyć i pogodzić o ile będzie można rozmaite interesa nie zupełnie zgodne. Dziś, według tych dzienników gabinet ma roztrząsać rozmaite proponowane daty i można zapewnić że zdecyduje się na tę, która najbliżej odpowie wszystkim interesom, jakie tu w grę wchodzą. W każdym razie można zaręczyć, że podawana dziś przez jeden krańcowy dziennik data 14 października jest zupełnie mylną.

Zdaje się że tak zwani nieprzejednalni nie myślą wiązać się przepisami karności, do których odwołali się tak stanowczo deputowani podpisani na deklaracyi 363. Dzienniki ich mówią już głośno o postawieniu kandydatury sławnego p. Bonnet - Duverdier, bądź w Paryżu bądź na prowincyi. To odstąpienie od zobowiązania niedotykania kandydatury żadnego z 363 członków opozycyi, przedstawia najwyraźniej charakter prostego buntu przeciw prawidłom, jakieby lewa strona chciała narzucić swoim skrajnym członkom, bo kandydatura p. Bonnet-Duverdier nie ma żadnego widoku powodzenia *de facto*. Wyborcy mogą za nim głosować ale choćby jaki okręg wybrał go jednogodnością głosów, wybór ten pozostanie sam w sobie nieważnym, nie będzie nawet potrzebował unieważnienia, bo p. Bonnet-Duverdier skutkiem wyroku skazującego go na więzienie i karę pieniężną za ubliżenie słowami i giestem prezydentowi rzeczypospolitej, według artykułu 16 dekretu organicznego z d. 2 lutego 1875, przez pięć lat od daty ukończenia zasądzonej przeciw niemu kary nie będzie mógł figurować na liście wybieralnych.

Członkowie umiarkowanego odcienia lewicy i lewego środka nie mogą. jak się zrazu spodziewali, wywiesić otwarcie i wyraźnie chorągwi opozycyi. Aby nie rozbić się gwałtownie o energicznie objawione uczucia dawnych swoich wyborców, widzą się oni zmuszonymi głośno i wyraźnie oświadczyć, że jeżeli przeciwnymi są obecnemu gabinetowi, to za to obowiązują się najuroczyściej nic nie przedsiębrać przeciw trwałości władzy Prezydenta Rzeczypospolitej. Dalej okazują się oni gotowymi przyjąć zobowiązanie nieprzyzwolenia na reformy finansowe, proponowane przez p. Gambettę, te mianowicie, które mają na celu powiększenie podatku gruntowego i wprowadzenie wyraźnego rozróżnienia między własnością gruntową ziemską a własnością w budynkach. Nakoniec usiłują oni przez najzawikłańsze wyjaśnienia, zniszczyć a przynajmniej ile możności osłabić niekorzystne wrażenie. jakie sprawiła w całej Francyi odmowa większości przeszłej Izby zatwierdzenia przedstawionych w budżecie czterech podatków stałych.

Komitet odcienia legitymistycznego prawej strony nie ukończył jeszcze pracy około rozpatrzenia kandydatur i oczekuje z podaniem nazwisk swoich wybrańców na rezultat ogólnego biura prawej strony. Również niepewnym jeszcze jest rezultat narad komitetu bonapartystów. Projekt listy wypracowany przez p. Rouher nie uzyskał podobno zatwierdzenia ze strony młodego księcia. Obecnie komissya złożona z piętnastu senatorów i byłych deputowanych tak zwanego „odwołania się do ludu“, zajęła się roztrząsaniem kwestyj tyczących się kandydatur do przyszłej Izby i wyznaczyła z łona swego komitet z czterech członków mający ostatecznie wygotować tę listę. Do komitetu tego należą pp. Rouher, książę Padwy, Jolibois i baron de Mackau.

Nie czekając ogłoszenia listy kandydatów, których rząd uważa za posiadających jego zaufanie, dzienniki wymieniają niektórych zamieszczając ich w rozmaitych kategoryach tego lub owego stronnictwa a prasa radykalna największą liczbę tych mniemanych kandydatów rządowych podaje ze stronnictwa bonapartystów, spodziewając się tym sposobem wywołać niezgodę między konserwatystami i wprowadzić w błąd pod względem konstytucyjnego charakteru wybrańców rządowych. Manewra te same przez się upadną, skoro ogłoszona zostanie autentyczna lista rządowa, ale dla sparaliżowania zawczasu tej nierzetelnej agitacyi, agentura Havas ogłosiła dziś następującą deklaracyę:

„Pan minister spraw wewnętrznych, przesłał wszystkim prefektom okólnik telegraficzny, zawiadamiający ich, że poparcie ze strony rządu tym tylko może być zapewnionem, których wyznanie wiary nie oddali się na jotę od polityki pojednania i zgody między wszystkiemi odcieniami stronnictwa konserwatywnego.“

Od kilku dni dzienniki i publiczność zajmują się żywo zapowiedzianą podróżą marszałka Mac Mahon, i naturalnie przywiązują do niej większe bez wątpienia znaczenie aniżeli jest w istocie. Jeden półurzędowy organ powiada, że marszałek w tych dniach uda się najprzód do St. Etienne, gdzie wielkie fabryki broni od niejakiego czasu znajdują się w największym ruchu. Stamtąd pojedzie do do Bourges dla zwidzenia tamtejszych arsenałów i wróci do Paryża w końcu b. miesiąca.

Przy tej okoliczności dzienniki radykalne zapowiadają, że wszyscy robotnicy w fabrykach broni i arsenałach zostaną podciągnięci pod charakter wojskowy, przez co byliby pozbawieni prawa głosowania. Nie potrzebujemy dodawać, że pogłoska ta nie ma żadnej podstawy i jest tylko stronniczym manewrem radykalistów.

Osoby, mające bliskie stosunki z pałacem Elysée, zapewniają, że marszałek wyjedzie z Paryża dopiero 25 b. m. i uda się do swoich posiadłości w departamencie Loiret. Stamtąd na kilka godzin pojedzie do Orleans, zwiedzi zakłady wojskowe w Buurges, potem uda się przez Nevers i Mouliers de Roanne a nakoniec do St. Etienne i dnia 5 sierpnia będzie z powrotem w Paryżu.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Okrucieństwa w Bułgaryi).

O okrucieństwach i gwałtach. jakich dopuszczać się mają Rossyanie i Bułgarzy na mahometańskiej ludności, nadchodzą do dzienników angielskich od specyalnych korespondentów liczne doniesienia, z których komunikujemy za *Pressą* tylko niektóre: Konstantynopolitański korespondent *Times* otrzymał dnia 15 b. m. osobiście od sułtana wyraźne zapewnienie, że wiadomość o mordowaniu tureckiej ludności w Bułgaryi jest prawdziwą. Korespondent ten pisze: „Rossyanie rozbrajają Turków a uzbrajają Bułgarów. Pogwałcono kobiety, pozabijano dzieci, popalono wsie. Sułtan chciał mnie przedewszystkiem uwiadomić o tem, że wczoraj przybyło do Konstantynopola 500 osób, z pomiędzy których wiele miało poodcinane ręce. Ludność turecka w okolicach zajętych przez nieprzyjaciela błąka się po lasach i górach i marnieje zupełnie“. Korespondent do *Times* z Terapii donosi 15 b. m. „Według urzędowych telegramów ustanowili Rossyanie w Selwi sąd wojskowy do sądzenia tych muzułmanów, którzy są obwinieni o udział w rzeziach bułgarskich; sąd ten, opierając się na świadectwach złożonych przez Bułgarów, potępia i skazuje na śmierć wszystkich obwinionych. (O takich sądach donosi także korespondent *Daily Telegraphu* z Szumli). Pod Küstendże i w Tirnowie dopuścili się Rossyanie i Bułgarzy najsromotniejszych gwałtów na bezbronnych mahometanach, mężczyznach, kobietach i dzieciach.“ Korespondent *Daily Telegraphu* pisze z Szumli: W Czajoli w obwodzie rasgradzkim napadli kozacy na 200 osób uciekających z Sistowy i wymordowali ich lancami, pistoletami i pałkami. W Karaczowmaku przytrzymano dziesięć wozów z uciekającymi i wszystkich bez litości wyrznięto. W Arnoglou zamordowano w najokrutniejszy sposób 11 kobiet i 10 dzieci. Wszystką ludność, która pozostała w Unt-Destant, wymordowali Bułgarzy, podczas gdy Rossyanie obsadzili tę miejscowość i nie pozwolili nikomu uciec. W Ostanczu i Kostowie sprawiono pomiędzy mahometanami taką samą rzeź, a w gruzach pomiędzy trupami pozostawiono 35 dzieci po największej części jeszcze niemowląt. W Krstanie i Selvanie (w obwodzie tirnowskim) zabrali Rossyanie z sobą Bułgarów do ścigania Turków, uciekających z Selvi i Dobnicy, a dogoniwszy tych biednych ludzi pod Khayn otoczyli ich i w pień wycięli w najokropniejszy sposób starych i młodych, kobiety i mężczyzn. Z Pery donoszą do tego samego dziennika: Żołnierze rossyjscy gwałcą mahometańskie kobiety i dziewczęta, a następnie pozostawiają je Bułgarom do wymordowania. Mam niezbite dowody na to, że sto takich morderstw i gwałtów zostało spełnionych w okolicy pomiędzy Sistową, Monastyrem i Tirnową. Korespondent *Standardu* donosi zresztą z Szumli, że już nawet sami Bułgarzy zaczynają się skarżyć na gwałty, jakich się dopuszczają Rossyanie na ich kobietach i córkach. Kozacy odznaczają się pod tym względem przed innymi. Ten sam korespondent potwierdza wiadomość, że tysiące bezbronnych mahometan, kobiet i dzieci, uciekających z Sistowy, Tirnowy i okolicznych miejscowości zostały wymordowane w części przez Rossyan w części przez Bułgarów. Nawet zaprzedani Rossyi sprawozdawcy donoszą o gwałtach popełnionych przez Rossyan. I tak towarzyszący armii rossyjskiej do Tirnowy korespondent *Standardu* pisze, że słupy dymu z zapalonych wsi tureckich znaczyły drogę, którą postępowały wojska rossyjskie i że kozacy plądrowali całą okolicę. Bułgarzy sami uskarżali się na okropne burzenie i plondrowanie domów tureckich w Tirnowie. Korespondent *Daily News* potwierdza wiadomość, że w czasie anarchii, po opuszczeniu miasta przez wojska tureckie a przed przybyciem Rossyan, ludność bułgarska rzuciła się na domy tureckie i rabowała, co mogła.

(Powstanie na Kaukazie).

Polit. Corresp. otrzymała z Tyflisu pod dniem 7 lipca następujące szczegóły o powstaniu na Kaukazie: „Od chwili, gdy komendant 2 brygady 19 dywizyi piechoty, generał-major Alchazow został mianowany dowódzcą korpusu, złożonego z wojsk suchumskich i kutaickich a przeznaczonego do walki przeciw powstańcom, powstanie kaukaskie nie robi najmniejszych postępów. Wszystkie usiłowania podejmowane po 24 czerwca przez powstańców, celem wciągnięcia nowych okolic w zakres swej akcyi i wyparcia Rossyan z dotychczasowych pozycyj, nie odniosły najmniejszego skutku. Dnia 24 czerwca 600 didojskich powstańców wspartych przez 200 Czerkiesów, których przywiozły wojenne okręty tureckie, napadło księcia Dżordżadże, który to oddział składał się z nieregularnych żołnierzy okręgu sypnachskiego i zajął był silne stanowisko pod wsią Chupro. W walce, jaka się ztąd wywiązała, polegli z rossyjskiej strony porucznik książę Czerkessow i 16 żołnierzy; pomiędzy licznymi rannymi znajduje się także książę Siko Dżordżadże. Mimo dotkliwych strat, jakie ten oddział poniósł, nie zdołali jednak powstańcy zająć wsi Chupro i terytoryum didojskiego, którego kluczem jest wspomniana wieś. Dnia 25 czerwca 6 wojennych parowców tureckich bombardowało pozycyę rossyjską pod Ilory; z okrętów tych wysiadł na ląd 1 batalion redyfów. Batalion ten uderzył bardzo gwałtownie na Rossyan znajdujących się na oszańcowanym stanowisku. Walka trwała kilka godzin. Artylerya rossyjska, która bardzo dobrze strzelała, zmusiła nieprzyjaciela do cofnięcia się. Część Turków schroniła się na okręty. Straty rossyjskie były w ogóle nieznaczne. Dnia 26 czerwca oddział didojski zmusił do posłuszeństwa auły tego okręgu. Tylko wsie Asako i Mukuka pozostały tu jeszcze w rękach powstańców. Znaczną bitwę stoczyli Rossyanie pod osobistem dowództwem generała Alchazowa dnia 27 czerwca. Rossyanie w liczbie 6500 ludzi, pomiędzy którymi były tylko 3 bataliony regularnego wojska z korpusu ingurskiego z 2 bateryami, uderzyli o 4 wiorst od Oczemeziru na oddział nieprzyjacielski, złożony z wojska regularnego i 3000 Abchazów. Bitwa trwała sześć godzin i skończyła się odwrotem Turków i Abchazów. Zwycięstwo to kosztowało Rossyan 450 ludzi. Ale nieprzyjaciel nie mógł w skutek tej bitwy posunąć się poza linię graniczną fortu Drandy, który był zajął 15 czerwca, Rossyanie zaś usadowili się pod Oczemczirem. Dnia 30 czerwca walczyli Rossyanie również z skutkiem nietylko pod względem strategicznym ale i politycznym. Wspomnieliśmy już wyżej, że w okręgu suchumskim wielka wieś Assacho pozostała jeszcze w rękach powstańców. Wieś ta była kluczem do pozycyi nieprzyjacielskiej pomiędzy rzekami Kodor i Galisga (Ghiliigi). Tutaj podług doniesień rossyjskich obozowało 5000 powstańców, 1000 redyfów i 500 nizamów. Te siły nieprzyjacielskie zagrażały bezpośrednio naszej stolicy (Tyflisowi). Zastępca W. księcia Michała, generał-adjutant książę Mirski, polecił Alchazowi, aby za każdą cenę wypędził nieprzyjaciela ze wsi Assacho. Alchazow wyruszył 29 czerwca w kierunku Assacho i z 4 batalionami, 2 sotniami kozaków i 1 bateryą uderzył na silne stanowisko nieprzyjacielskie dnia 30 czerwca. Abchazowie dzielnie się bronili. Trzy razy odparli atak rossyjski. Przy czwartym ataku cofnęli się w największym nieporządku ku rzece Kodor. Takim sposobem znikło niebezpieczeństwo grożące Tyflisowi. Obecnie koncentruje Abchazow swe wojska wzdłuż górnego biegu rzeki Ghiliigi aby przy dogodnej sposobności ponownie opanować linię Kodor, która ciągnie się cztery mile w kierunku wybrzeża morskiego a którą generał Krawczeńko z własnej winy był utracił. Pomyślny rezultat tego przedsięwzięcia tem bardziej jest podobny, że w obozie nieprzyjacielskim, jak słychać, panuje niezgoda. Abchazowie nie chcą towarzyszyć emigrantom czerkieskim, którzy wrócili z Turcyi, gdyż nie spodziewają się pomyślnego rezultatu z powstania. W Daghestanie panuje zupełny spokój. (?) Czeczna nie ma chęci brać udziału w ruchu, którego widoki są bardzo małe. Natomiast nie da się zaprzeczyć. że w gubernii erywańskiej panuje wzburzenie. Bogatsi mieszkańcy Erywanu już teraz tu się przenoszą. Jako tymczasowo wystarczający środek ostrożności należy uważać wysłanie pułkownika hr. Grabbe z trzema batalionami do Kulpy (w gubernii erywańskiej.) Mieszkańcy tej okolicy są w wielkim strachu, gdyż inwazyi Kurdów nie uważają

---

znę. Pani baronowa nie wiedziała o niczem, a pan baron udając praktycznego człowieka, wydawał na obiad, dysponował praniem, mył i czesał dzieci zaglądając kucharzowi do garnków. W ostatnich czasach, napadła go mania posiadania rasowych koni, które wynajdywał po jarmarkach okolicznych, ogromnie uszczęśliwiony, że mu się udało jakiego handlarza oszukać.

— Spojrzyj pan na tego bułanka — rzecze prowadząc mię do okna natychmiast po wzajemnem przedstawieniu — to mi koń jakich mało; rasa czysto arabska, proszę się tylko przypatrzyć.

Przypatrzyłem się, a skutkiem tego nabrałem przekonania, że właśnie był to koń stepowy rossyjski. Licho mi tylko nadało zrobić uwagę, że ma nos garbaty...

— Panie, gdzie on ma nos taki? proszę, pójdźmy na dwór.

— Może mi się zdaje — odpowiedziałem spojrzawszy na moje lakierki, które mógłem zawalać błotem.

— A nie, tu zdawać się nie może, proszę, proszę — woła ciągnąc mię za rękę, aż do samego dyszla karety. — No gdzież tu garb jaki? spojrzyj pan jak linia czoła idzie prosto na dół — mówi podnosząc do góry łeb konia. A nogi co? a pierś?... to panie piec nie pierś... Słuchaj Jędrzeju, wyprzęgnij bułanka i wyprowadź go tu przed ganek, zobaczysz pan krzyż... to mi krzyż...

I nie zważając, że zimno już było na dworze, trzymał mię dobry kwadrans przed sienią, abym podziwiał ów krzyż i osadę ogona.

— Prawdziwa rasa poznaje się po tej osadzie: zwyczajny koń nigdy panu nie będzie odsadzał...

— Darujesz panie baronie, lecz ziąbłem, wróćmy do pokoju.

— Andrzeju, przeprowadź go — woła na stangreta — daj mi bat! Żywiej, prędzej!... No jak idzie! — mówi podcinając konia — Arabczyk, czystej krwi Arabczyk...

I pobiegł za owym koniem ku stajni, z czego korzystając, drapnąłem ziębnięty do salonu; gdzie zastałem nowego gościa.

— Poznajomię panów — rzecze pan Aleksander — mój kuzyn Ignacy Suchociński z Warszawy... pan Leon Dymnicki. nasz sąsiad i przyjaciel...

Słów parę o panu Leonie. Część pierwsza: nos czerwony wpadający w fiolet. policzki zapadnięte i różowe, półperuczka wyrudziała przy reszcie szpakowatych włosów — chustka na szyi w zielono-żółte paski, frak z długiemi a wązkiemi połami, postawa śmieszna. nogi w kolanach zgięte jakby na resorach — oleju w głowie bardzo mało, albo nic.

Część druga: wioska zadłużona w posessyi u żyda, ruchomości na węgierskim wózku zaprzężonym w cztery koniki. któremi rok cały odbywa peregrynacye od dworu do dworu szukając sobie małżonki. Służy wszystkim paniom i pośredniczy przy kojarzeniu małżeństw, sprowadza kawalerów na tańcujące wieczory, a zażyłość jego z młodemi mężatkami dochodzi tego punktu, że pełnoletnia panna Melania. którą na jutrzejszym wieczorze poznają czytelnicy, powiedziała, że ksiądz. żyd i pan Leon to są nie mężczyzni.

Otóż ten pan Leon przywitał mię nadzwyczaj lekceważąco i protekcyonalnie podając dwa palce. a że musiał zdać pani Aleksandrowej jakieś sekretne sprawozdanie z jakiejś zapewne tajemnej missyi — uważałem obecność moją w salonie za zbyteczną i cichaczem wysunąłem się do oficyny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bynajmniej za niemożliwą. Drogę przez górę pod Orgowem obsadził pułkownik Filipow trzema sotniami pułku szuszyńskiego. W każdym razie siły militarne, któremi rząd chwilowo rozporządza w Kaukazyi, nie są wystarczającemi, to też mieszkańcy z upragnieniem wyczekują przybycia 4 dywizyj, które są już w pochodzie z wnętrza państwa rossyjskiego".

Tyle przychylny Rossyanom korespondent tyfliski *Politische Correspondenz.* Nie tak optymistycznie przedstawia rzeczy tyfliski list *Augsburger Allgemeine Zeitung* datowany o dzień wcześniej, bo 6 lipca. Korespondent ten stwierdza naprzód, że Rossyanie wcale się nie kuszą o zgniecenie powstania na wschodnich wybrzeżach Czarnego Morza, w Abchazyi i Czerkiessyi, i ograniczają się na pilnowaniu granic Mingrelii. Na tych wybrzeżach Turcy zagospodarowali się już na dobre, ustanowili gubernatora i rządzą na sposób bizantyński ku wielkiemu zadowoleniu mieszkańców. Niedaleko morza Kaspijskiego podnieśli rokosz Lesgowie i Daghestańcy i wymordowali przedewszystkiem wszystkich Rossyan, których dostali w swe ręce. Ten sam los spotkał także współplemieńców podejrzanych o sympatyę ku Rossyanom. Wojska rossyjskie stacyonujące w pobliżu, przebiegają teraz w drobnych kolumnach okolice nawiedzone powstaniem, i mordują bez litości wszystkich krajowców. Dwanascie aułów znikło zupełnie z powierzchni ziemi. Korespondent wątpi, aby Rossyanom powiodło się tam zgnieść zupełnie powstanie, które jednak nie ma wielkiego znaczenia, gdyż plemiona tamtejsze są izolowane. Mimo to, powiada korespondent, rzecz ta nie jest przyjemną, zwłaszcza, że już nawet w Tyflisie samym i w okolicy muzułmańska ludność zaczyna się burzyć. Jeżeli wojska rossyjskie nie wykażą się rychło jakiem wielkiem zwycięztwem, wybuch powstania pod samym Tyflisem nie jest niemożliwym.

KRONIKA

— **JE. pan Namiestnik** przybył dnia 18 lipca wieczorem do Buczacza, gdzie przenocowawszy przyjmował władze i korporacye. Z Buczacza odjechał pan Namiestnik do Jezierzan, gdzie nocował, a dnia 20 b. m. do Niżniowa. — Jak nam piszą ze Skały, przyjęcie, jakie tam znalazł dnia 16 b. m. pan Namiestnik, było nadzwyczaj serdeczne i uroczyste. Hufiec konny złożony z 26 chłopaków wiejskich, ustrojonych w czerwone szarfy, wyjechał na spotkanie pana Namiestnika, a u wjazdu do pałacu hr. Gołuchowskich powitała hr. Potockiego ludność z deputacyą gminy na czele wśród odgłosu kapeli. Przełożeni gminy, podając sól i chleb panu Namiestnikowi, przemówili w słowach serdecznych, na które pan Namiestnik krótko odpowiedział. Po obiedzie u państwa Gołuchowskich zwiedził pan Namiestnik miasto i zakład kontumacyjny. Wieczorem Skała była oświetlona. Nazajutrz odjechał pan Namiestnik odprowadzony przez banderyę konną, którą w Iwankowie zluzował inny liczniejszy jeszcze hufiec młodzieży wiejskiej.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Nisku z grupy większych posiadłości ziemskich rozpisany został na dzień 17 sierpnia b. r. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. Starostwo.

† **Dawid Ryszard Morier,** o którego zgonie w Londynie podaliśmy wczoraj wiadomość, był jednym z najstarszych dyplomatów angielskich. Już w roku 1804, licząc lat 21, był sekretarzem reprezentanta Anglii przy boku Alego, baszy Janiny; w pięć lat później wysłany został w missyi dyplomatycznej do Persyi, a w roku 1810 jako sekretarz żyjącego jeszcze wicehrabiego Stratforda de Redcliffe, ówczesnego posła w Turcyi, bawił w Konstantynopolu. W roku 1813 z carlem of Aberdeen reprezentował Anglię w Wiedniu, w następnym przy boku wicehrabiego Castlereagh brał udział w konferencyach mocarstw w Chatillon sur Seine i w Paryżu, a wkrótce potem z Castlereaghem i Wellingtonem na kongresie wiedeńskim. W lipcu 1815 znowu pierwszemu z nich towarzyszył do Paryża, brał udział w tamtejszych rokowaniach pokojowych, po czem został angielskim konsulem generalnym we Francyi. Od r. 1832 do 1847 zajmował posadę posła angielskiego w Szwajcaryi. Był bratem Jakóba Morier, także dyplomaty, w latach 1810—1816 posła w Persyi, którego wschodnie romanse „Hadżi-Baba," „Ayesza," „Zohrab" i t. d. swego czasu miały ogromny rozgłos, a który umarł w r. 1849.

— **Orkan** szalał po raz drugi w Tryeście, w nocy na 16 b. m., i zwłaszcza w przystani zrządził wiele szkody. Parowiec istryańskiego Towarzystwa żeglugi *Duins*, rzucony wichrem o inne okręty, poniósł takie uszkodzenia, że wkrótce zatonął. Ludzi z pokładu jego wyratowano. W Alpach znowu szczyty gór pokryły się świeżym śniegiem.

— **Bryttyjskie Muzeum** w Londynie zostało przed kilkoma tygodniami okradzione. Wiedeński goniec policyjny ogłasza właśnie spis przedmiotów, po największej części zabytków starożytnych, skradzionych przez niewiadomego złoczyńcę.

— **Włoskie ministerstwo oświaty** ogłasza konkurs na plan gmachu dla odbyć się mającej w Rzymie międzynarodowej wstawy sztuk pięknych. Gmach ten zajmować ma 6000 kwadratowych metrów obszaru przy *Via nazionale*, ma być o czterech frontach i o dwóch piętrach. Ostateczny termin dla ubiegających się o nagrodę, która wynosi 8000 lirów, ustanowiony na dzień 30 listopada b. r.

— **Francuskie nazwy** dziewięćdziesięciu miejscowości w Lotaryngii rząd niemiecki świeżo wydanym dekretem zmienił na niemieckie, które wyłącznie odtąd mają być używane. I tak dotychczasowe „Brulange" ma się odtąd nazywać *Brülingen*, „Desteve" *Destrich*, „Suisse" *Sülzen* i t. d.

— **Serce po prawej stronie.** Towarzystwu przyrodników w Osieku nad Łabą jak opowiada jeden z dzienników czeskich, przedstawiony został w tych czasach człowiek, który wprawdzie jest zdrów zupełnie, ale ma serce z prawego boku. Człowiek ten nazwiskiem Franciszek Nickl, liczy lat 67 i jest robotnikiem przy magazynach kolejowych w Cieplicach. W młodym wieku okazywał niepośledne zdolności muzyczne a ponieważ miał silne piersi, uczył się grać na trąbie. Przez trzydzieści lat zajmował się tym instrumentem, ale w skutek przedęcia dostał wola. To było przyczyną, że go nie wzięto do wojska, w którym to razie niezwykłe położenie jego serca już dawno byłoby poznanem. Dopiero w ostatnich czasach lekarz opatrujący Nickla, który zachorował był na zapalenie płuc, spostrzegł tę osobliwość w organizmie chorego. Poruszenia serca Nickla są zupełnie regularne i prawidłowe, a tętno odzywa się z zwykłą rytmicznością, słowem, zbłąkane to serce jest zupełnie zdrowe. Nickl jest żonatym i ojcem czworga dzieci.

— **Bandę rabusiów,** która w ostatnich dwóch tygodniach wykonała cały szereg zuchwałych zbrodni w Wiedniu, uwięziono tamże przed kilkoma dniami. Banda składa się z 11 indywiduów, po największej części wielokrotnie już karanych sądownie. Dotychczas w liczbie jej sprawek sprawdzono sześć kradzieży, połączonych z włamaniem się rabusiów.

— **Niebywałe jeszcze honoraryum** ofiarował właśnie nowojorski *impressario* Strakosch śpiewaczce Adelinie Patti. Za dwa występy gościnne w Nowym Jorku zobowiązał się zapłacić sławnej *divie* 300 tysięcy franków. Wyspiewać sobie przez wieczór 150 tysięcy franków, to przecie dość.

— **Tragiczne qui pro quo** zdarzyło się niedawno, jak opowiada jeden z dzienników sardyńskich, w miejscowości Maracalagonis, na wyspie Sardynii. Pewien gospodarz tamtejszy, który w ciągłej obawie przed rozbójnikami i złodziejami nie wypuszczał nocą broni z ręki, dnia 7 b. m. o późnym zmroku zastrzelił swą własną córkę na podwórzu, myśląc, że to się już zakrada rozbójnik. Biedna dziewczyna wyszła była dla wytchnienia przed dom, czego ojciec nie spostrzegł, i ztąd taka tragiczna omyłka.

— **Z wieży kościelnej** w Celowcu, 30 metrów wysokiej, przed kilkoma dniami spadł, niewiedzieć czy przypadkowo, czy też rozmyślnie w celu odebrania sobie życia w tak okropny sposób, 17 letni syn miejscowego ogólnie szanowanego kupca i oczywiście na miejscu się zabił. Wieżę tę restaurują obecnie, a nieszczęśliwy chłopiec dostał się na nią pod pozorem, że chce ztamtąd rysować widok okolicy.

— **Londyński „Daily Telegraph"** ogłasza, że ruch wydawnictwa jego nigdy jeszcze nie był tak wielki, jak w miesiącach maju i czerwcu b. r. i że nigdy jeszcze żaden dziennik nie rozchodził się w większej liczbie egzemplarzy, jak on obecnie. W ciągu dwóch miesięcy bowiem rozsprzedał 12,837.400, czyli dziennie w przecięciu 242.215 egzemplarzy.

— **Meteorologiczny kongres** międzynarodowy w Rzymie, który zapowiedziany był na wrzesień r. b., został na czas nieoznaczony odroczony.

+ **Dwa ciekawe dokumenta** z początku XVII wieku, mające związek bezpośredni z dziejami Polski, a mianowicie z historyą wojen z Turcyą ogłasza dziennik *Nowoje Wremia.* Mniemamy, że ogłoszenie teraz właśnie dokumentów historycznych, przypominających nieprzyjazne, a nawet tchnące jawną i zaciekłą nienawiścią stosunki Polski z Turcyą przed półtrzecia wiekami, nie jest już wypadkowem, lecz nastąpiło z pewną tendencyą. Bądź co bądź dokumenta wspomnione są ciekawe. Są to dwa listy dyplomatyczne z roku 1620 króla Zygmunta III do sułtana tureckiego Osmana, zwanego Pysznym, i odpowiedź sułtana. Oba te dokumenta, pisane kirylicą i w języku staroruskim znalezione zostały, jak upewnia dziennik *Nowoje Wremia*, w archiwum kijowskiem, zwanem „centralnem." Mają to być odpisy wierzytelne, dopełnione przez Samuela Wieliczkę, kronikarza małoruskiego z XVIII stulecia, z autentycznej, jak on powiada, „Kroniczki kozackiej spisanej w Perejesławiu w r. 1636 z rozkazu Atamana wojska Zaporożskiego." Sam kronikarz Wieliczko nazywa te dokumenta „prawdziwą, lecz nie polityczną, bo zanadto gniewną i pełną zawziętości korespondencyą dwóch wrogich monarchów." Chociażby dla szczególności formy i dosadności wyrażeń zawartych w obu tych dokumentach, przytaczamy je w przekładzie *Kuryera Poznańskiego.*

List króla Zygmunta III do sułtana Osmana brzmi, jak następuje:

„Zygmunt III, z Bożej łaski, król polski, wielki książę litewski, ruski, pruski, żmudzki, mazowiecki, inflandzki, dziedziczny król szwedzki, gocki itd. Tobie szatanowi naczelnemu, zaślepionemu przeciwnikowi Boga, bluźniercy niegodziwemu, poganinowi obrzydłemu, synowi dyabła, dziedzicowi piekieł, potomkowi Lucyfera i Belzebuba, antychrystowi, od wieków przeklętemu synowi Chama, mieszkającemu w piekielnych czeluściach rozkoszy cielesnych, za co po śmierci twej szatani wtrącą cię z duszą i ciałem do piekła, do tej ojczyzny twojej, która na cię czeka od początku świata i z której ty swój ród monarszy wywodzisz. Owóż ty, niegodziwcze pozostaniesz w piekle nędznym niewolnikiem tych samych szatanów, których teraz czcisz i którym służysz. Tytułujesz się Najjaśniejszym, a w rzeczy jesteś najciemniejszym pomiędzy ciemnymi. Przechwalasz się, żeś jest władzcą krajów mnogich, chociaż je tylko fałszem piekielnym i zdradą wydarłeś u Chrześcian. Nie będziesz ty cieszył się długo przywłaszczonemi złodziejskim rabunkiem państwami i królestwami, któremi władać nie jesteś godzien. Bo oto powiadam ci, iż mam nadzieję z pomocą mojego Boga ukrzyżowanego tak sprawić, że wkrótce orzeł polski w samym Carogrodzie wiarę twojego przeklętego Mahometa, razem z tobą samym, zgładzi ogniem, a obrzydliwy twój naród mieczem polskim wyniszczy i z powierzchni ziemi zmiecie, już bowiem nastąpił czas, że ty, przeklętniku zgubionym będziesz!... Nie ciesz się, psie nędzny, tem, że twoim siłom pogańskim tureckim i tatarskim udało się pobić nie wielki oddział mego wojska z hetmanem Żółkiewskim pod Cecorą, (chociaż nie bez strat o dziesięćkroć dotkliwszych niż moje); bo mam ufność w moim Bogu, że wypłacę ci stokrotnie moją krzywdę i wyrzucę cię z twojego państwa w szpony szatana... Otóż wiedz o tem, że cię będę prześladował aż dotąd, dopokąd z pomocą bożą nie zgładzę cię i nie zetrę łba twojego. Wkrótce nawiedzę cię w samym Carogrodzie, zkąd byłoby ci bezpieczniej coprędzej zemknąć do Babilonu, a jeszcze lepiej — do piekła, do twojego ojca, djabła, który już od dawna czeka na ciebie niecierpliwie... Ja tedy tam cię zapędzę na wieczną zagubę... Taki to koniec cię czeka!... Datum w Krakowie, dnia 20 czerwca, roku pańskiego 1620."

Sułtan Osman nie pozostał też dłużnym, bo odpowiedział królowi Zygmuntowi listem równie groźnym i pogardliwym, chociaż nie zawierającym tyle grubych wymyślań. Oto ta odpowiedź:

„Najjaśniejszy potężnego mocarstwa rycerz boży, cesarz turecki, grecki, jerozolimski, macedoński i słoweński, król chaldejski, armeński, ottomański, damasceński, król zamieszkujących w raju, król poświęcony, syn Mahometa itd. — Bóg pokoju, Bóg drzewa świętego, drzewa kwiatodajnego, drzewa czczonego od wschodu do zachodu słońca, oby zesłał nam wiernym nadzieję i pociechę i oby zgładził naszych przeciwników!... Tobie, Zygmuncie III, królu polski, odrzucający zuchwale niewyczerpane skarby łaski i miłosierdzia naszego, oto co odpowiadam krótko i jasno. Starałeś się ty o zmiłowanie nasze przez swoich posłów: Samuela Iwanowskiego, Piotra Odżgę i hetmana Stanisława Żółkiewskiego, które też (zmiłowanie) otrzymałeś był przez litość radnych naszego dywanu, którzy się do mnie za tobą wstawiali; a teraz ty naszą przyjaźń za nic masz sobie i chcesz ziemię jerozolimską wydrzeć z pod panowania naszego. Nędzny ty jesteś człowieczek i nie w twoich to siłach spełnić te nieroztropne zamysły. Drżyj i lękaj się śmierci, zarazem z całym twym nielicznym narodem, skoro ja przedsięwezmę wielkie najście na twe ubogie królestwo, co wkrótce niezawodnie nastąpi. — Zważ więc moją siłę, jaką posiadam w moich państwach i rozważ, co z tobą będzie, gdy w roku przyszłym dam ci uczuć moją potęgę, którą zmuszony będziesz uznać i pokłon jej oddać. Naonczas już daremniebyś liczył na moją pobłażliwość: każę bowiem zgładzić twoje wszystkie siły i twoich wszystkich poddanych, a Kraków, stolicę twoją, bez miłosierdzia zniszczę ogniem i mieczem, twojego Boga na miazgę zetrę, wiarę twoją na wieki wykorzenię, a kapłanów twoich do dzikich koni przywiązywać i rozszarpywać rozkażę. Niechże gniewa się na mnie Bóg twój, a tobie przyjdzie na pomoc. Dość już. Rozumiej mię jak chcesz i bądź gotów aż otrzymasz odemnie zawiadomienie, że Cię na proch zetrzeć idę!... Poświęcony rycerz boży, cesarz turecki Osman. Dan w Konstantynopolu r. 1620."

Tak brzmią dokumenta przytoczone w dzienniku rossyjskim, ale autentyczność ich wielce jest wątpliwą. Będą to zapewne współczesne apokryfy.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Przemysł domowy.

II.

II. Szkoły tkactwa. Za założeniem szkoły tkactwa w Komarnie przemówił jak najgorecej Wydział powiatowy w Rudkach. Rada gminna zaś w Komarnie okazała się bardzo przychylnie usposobioną dla tego projektu, gdyż oświadczyła w ciągu rokowań z wielką skwapliwością, że nie tylko trwa w zamiarze dostarczenia założyć się mającej szkole lokalu z opałem, oświetleniem i usługą przez lat pięć, do czego była się zobowiązała na wezwanie Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie już w r. 1864., ale w razie potrzeby gotowa ponieść i większe ofiary aby założenie szkoły tkactwa w Komarnie doprowadzić do skutku. Wynik rokowań dotychczasowych można przeto w tym wypadku nazwać zupełnie pomyślnym, zwłaszcza że i Rada powiatowa zobowiązała się udzielać szkółce roczną subwencyę w kwocie 50 zł. w. a. przez lat 5 pod warunkiem jednakże, że szkółka ta otwartą zostanie jeszcze w r. 1877.

Zdaniem Wydziału powiatowego w Krośnie byłoby założenie szkoły tkactwa w Korczynie bardzo pożądanem. Do rokowań z gminą jednakże nie przyszło jeszcze w tej sprawie, gdyż Wydział powiatowy nie mógł uczynić zadość żądaniu Wydziału krajowego, ażeby przedewszystkiem uzupełnił daty potrzebne do ocenienia stanu przemysłu tkackiego w tamtejszej okolicy. Uchylając się od spełnienia polecenia powyższego dla braku odpowiednich sił, wyznaczył natomiast Wydział powiatowy fundusz w kwocie 200 zł. w. a. na pokrycie kosztów wysłania znawcy, któryby go w tej pracy zastąpił, z której to ofiary Wydział krajowy nie omieszka w swoim czasie zrobić właściwego użytku.

III. Szkoły sukiennictwa. Reprezentacya Leżajska uchwaliła w skutek wezwania Wydziału powiatowego, że uznaje potrzebę założenia szkoły sukiennictwa w Leżajsku i gotową jest dostarczyć szkole takiej bezpłatnie lokalu. Za Leżajskiem przemawia dalej jeszcze i ta okoliczność, że tamtejszy cech sukienniczy posiada drogocenne maszyny, które otrzymał w darze od JE. p. Namiestnika Alfreda hr. Potockiego, a z których w danym razie szkoła mogłaby korzystać. Ponieważ zaś nadto podług relacyi Wydziału powiatowego i reprezentacya powiatu gotową jest wstawić do budżetu przyszłorocznego odpowiednią kwotę na subwencyonowanie założyć się mającej szkółki, przeto są wszelkie widoki, że dalsze rokowania w tej sprawie, które są jeszcze w toku, doprowadzą do rezultatu pożądanego.

IV. Szkoła garbarstwa i kuśnierstwa. Reprezentacya gminy Bolechów jednomyślną uchwałą przeznaczyła dla założyć się mającej szkółki stałą roczną dotacyę w kwocie 300 zł. w. a. oświadczając zarazem, że skoro powetuje nieco straty wynikłe ze świeżej klęski pożaru, gotowa ponieść dla szkółki i większe jeszcze ofiary; że dalej Reprezentacya powiatu objawiła również gotowość do wyznaczenia na subwencyonowanie szkółki pewnego funduszu, którego wysokość jednakże zamierza oznaczyć dopiero wtedy, gdy jej będzie udzielony szczegółowy plan organizacyi szkółki.

Gmina miasta Rohatyna oświadcza, że pragnie, aby dla jednego z rękodzieł najwięcej w Rohatynie rozpowszechnionych, do których należy przedewszystkiem kuśnierstwo i białoskórnictwo, utworzoną została szkółka fachowa w połączeniu z szkołą wydziałową, dla której gmina wyznaczyła roczną dotacyę w kwocie 3280 zł. w. a. podwyższoną przez Radę powiatową o rocznych 542 zł. w. a. Rokowania nie mogły jednakże być przeprowadzone, ponieważ Rada gminna Rohatyńska dotąd się nie ukonstytuowała. Tymczasem zaś doniósł Wydział powiatowy, że Rada powiatowa Rohatyńska gotowa jest przyczynić się materyalnie do zaprowadzenia projektowanej szkółki, skoro udzielonym jej zostanie plan tej organizacyi.

÷ **Wiedeń**, 17 lipca. Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono razem 2880 sztuk, czyli o 170 mniej niż przed tygodniem. Targ był też nieco więcej ożywiony. W liczbie powyższej było towaru lekkiego 684 sztuk, średniego 1063, ciężkiego 1133. Płacono: za towar lekki 40—45 zł., średni 44—48, ciężki 48—50 za 100 kilogr. żywej wagi.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 21 lipca.

Wiadomość o usunięciu Abduł Kerima baszy tak trudna do uwierzenia, potwierdza

się przecież. Następcą jego w naczelnem dowództwie armii mianowany Mehemed Ali basza, dotychczasowy komendant dywizyi nowobazarskiej, którego nazwisko często wspominane było podczas ostatniej wyprawy czarnogórskiej. Mehemed Ali basza, Prusak rodem. przyjął Islam i służy od roku 1845 w armii sułtańskiej. Właściwe nazwisko jego jest Detroit. Po powstaniu na Krecie w r. 1869 został *ferikiem* (generał-porucznikiem) a w pierwszych dniach b. m. mianowany muszyrem (marszałkiem) za udział w. kampanii czarnogórskiej, w której jednak niczem się nie odznaczył. Wkroczył on był jak wiadomo, do Czarnogóry od strony wschodniej i zajął kilka osad w dystrykcie wassojewickim i kolaczyńskim, skąd jednak w krótce został wyparty. O każdym koniu ubitym Czarnogórcom, o każdym baranie wziętym w niewolę regularnie raportował Wys. Porcie jakby o wielkiem zwycięstwie. Być może, że nowy *Serdar Ekrem* posiada jakie wykształcenie militarne, ale musi dopiero złożyć dowody tego. Dotychczas nie może on wykazać innej kwalifikacyi do piastowania naczelnej posady, oprócz tej jednej chyba, że jest rodakiem marszałka Moltkego...

Pochód centrum rossyjskiego na Ruszczuk i Rasgrad zaczyna się wyraźniej zarysowywać. Po obsadzeniu Bieli i mostu na rzece Jantrze, posunęły się kolumny rossyjskie ku Monastyrowi i Beklemie (na drodze do Ruszczuku) gdzie przyszło do zaciętych walk kawalerzyckich, które skończyły się odwrotem Turków. Achmed Ejub basza zajmował pierwotnie pozycye na linii Trstenik-Obertenik, ale obawiając się obejścia cofnął się za rzekę Łom i zajął pozycye na linii Kacelewo-Pisanka na której bez niebezpieczeństwa odcięcia od Szumli mógł ze skutkiem przeszkadzać osaczeniu Ruszczuku. Mimo to jednak słychać, że cernowanie Ruszczuku jest już prawie uskutecznione, oddziały rossyjskie bowiem zajęły Vetowę (stacyę na linii kolejowej Ruszczuk-Warna) i przerwały komunikacyę kolejową między temi twierdzami. Rzut oka na dotychczasowe operacye rossyjskie w Bułgaryi przekonywa, że armia rossyjska przekroczywszy Dunaj, wbiła się klinem między pozycye tureckie, a zrobiwszy w niej wyłom. zwróciła się na prawo ku Nikopolis i Plewnie, na lewo przez Bielę ku Ruszczukowi i Rasgradowi, przez co otworzyła sobie drogę na Tirnowę i Gabrowę do wąwozów Bałkańskich, któremi też awangarda jej wtargnęła w dolinę kazanłycką. W ostatnich dniach prawe skrzydło rossyjskie zdobywszy Nikopolis. posunęło się wzdłuż Dunaju dalej na zachód ku Rahowie, którą załoga turecka po kilkudniowem bombardowaniu opuściła i cofnęła się ku Widdyniowi. Osman basza zasłania drogę do Sofii, gdzie gromadzi się 17-tysięczny korpus rezerwowy turecki złożony z nizamów i redyfów a prócz tego oddział wojsk nieregularnych pod dowództwem Abdułły beja. Ten korpus nieregularny ma zadanie obsadzić drogę prowadzącą do Tirnowy. i zasłaniać Sofię od zamachu kozackiego.

Lewe skrzydło rossyjskie t. z. armia dobrucka pod dowództwem generała Zimmermanna. rozpoczęło w tych dniach pochód naprzód i obsadziło spaloną przez Turków Czernawodę a następnie także Medzidże i Küstendże. Turcy nie bronili wcale linii wału Trajana. i bez boju oddali ją w ręce nieprzyjaciela, cofając się do Sylistryi. Armia dobrucka. składająca się dotychczas z 14 korpusu, zostanie wzmocnioną korpusem 7 i zabierze się prawdopodobnie do oblężenia Sylistryi. przeciąwszy komunikacyę tej fortecy z Szumlą i Warną.

Korpus 8 rossyjski, skoncentrowany w Tirnowie. wysłał, jak wiadomo, awangardę swoją za Bałkan, a to, jak obecnie już z wszelką stanowczością twierdzić można. nie przez wąwóz Szybka a tem mniej przez t. z. żelazną bramę. lecz przez mniej dostępny przesmyk górski Tipuriska-Poljana. albo co jeszcze prawdopodobniejsze drogą z Kilifar, przez dolinę Janiszowo do Hankioj. Droga ta ma 7 mil długości. a licząc od Tirnowy ośm i pół. Awangarda rossyjska posunęła się z Hankioj na lewo do Jenisaghra i Jamboli, na prawo do Kazanłyku u ujścia wąwozu Szybka, który obsadzony jest przez 3000 nizamów. Obsadziwszy Kazanłyk wysłał gen. Gurko podjazdy ku Filipopolowi, oddalonemu stamtąd mil dziesięć. O potyczce pod Jenisaghra z 15 b. m. donosi *Daily Telegraph* co następuje: „Dnia 15 lipca uderzyli Turcy pod Limanem bejem na przednią straż rossyjska w Febdicz, 12 mil angielskich od Jenisaghry. Po zaciętej walce zostali Rossyanie z ciężkiemi stratami odpędzeni napowrót w Bałkan. Nazajutrz powrócili wzmocnieni, ponowili atak i wszczęła się krwawa bitwa. Nieprzyjaciel miał znaczną liczbę piechoty i kawalleryi; jeźdzcy zsiedli z koni i walczyli jak piechota. Ale działa polowe tureckie strzelające z nadzwyczajną precyzyą, przerzedzały ogromnie szeregi atakujących i oddawały piechocie tureckiej niezmierne usługi. Spostrzeżono, że Rossyanie wykonali ruch flankowy i w gęstych kolumnach zwróciły się ku pozycyom artylleryi tureckiej. Wywiązała się więc około dział rozpaczliwa walka; piechota turecka utworzyła nieregularne czworoboki i przygotowywała się do walki na życie lub śmierć. Przyszło do straszliwej rzezi. Ale w chwili gdy klęska Turków zdawała się być nieuniknioną, usłyszano z lewej strony strzały. Nadchodziła pomoc. Był to Reuf basza, który spieszył z posiłkami. Przeciw niemu zwróciło się prawe skrzydło rossyjskie; Turcy wtedy rozsypali się w tyraliery i przypuścili atak. Po dwugodzinnej walce zostali wreszcie Rossyanie odparci z wielkiemi stratami, straty Turków były nieznaczne. Skorzystali oni ze zwycięstwa i oczyścili wąwóz, który teraz pilnie jest strzeżony. 300 kozaków, którzy probowali zerwać szyny, zostali przez baszybożuków ze stratą odpędzeni“.

W wysokim stopniu zasługuje na uwagę to, co militarny korespondent *Tempsu* pisał z Melidus jeszcze przed klęską pod Zewinem o rossyjskim planie i o rossyjskich dowódzcach w Azyi: „W obozie rossyjskim, powiada ten korespondent, panowały rozmaite zdania co do planu wyprawy. Jedni chcieli przedewszystkiem zdobyć Kars; inni mniemali, że trzeba najprzód uporać się z Mukhtarem baszą. Loris Melikow należał do ostatnich. Ostatnie zdanie zwyciężyło, zwłaszcza gdy się dowiedziano o krytycznem położeniu Tergukassowa. I tak postanowiono wyprawę na Saghanlii-Dagh. Nie mało byłem zdziwiony, gdym się dowiedział, że wyprowadzamy tylko 17.000 ludzi przeciw armii, o której wiedzieliśmy, ża jest liczną, a która zajęła wyborne pozycye. Paszkiewicz miał tylko 16.000 ludzi a pobił Turków i zajął Erzerum. Bardzo dobrze! Ale Turcya w roku 1829 nie była tem, czem jest dzisiaj z stanowiska militarnego. Zdobycie Ardahanu podniosło do najwyższej potęgi zaufanie wodzów rossyjskich do waleczności żołnierzy rossyjskich; nie powątpiewano o niczem i przesadzano słabość Turków. Ekspedycya nasza nie będzie wprawdzie bez korzyści, jeśli zwróceniem przeciw nam wojsk Mukhtara, uda nam się uwolnić generała Tergukassowa, ale ostatecznie dostaliśmy po palcach a w chwili, w której to piszę, narażamy się na niebezpieczeństwo, że cała armia Mukhtara może nam wsiąść na kark. Generałowie rossyjscy wyćwiczeni w wojnach kaukaskich są podobni do naszych algierskich generałów. Żartują sobie z reguł wojskowych, niekiedy i sztabowców, którzy przybywają z Petersburga. Powiadają oni. że wojny azyatyckiej można się tylko uczyć w Azyi a nie w akademii militarnej. Odwaga i jeszcze raz odwaga jest ich ewangelią. Zachodzi jednak kwestya, czy zdobycie Ardahanu i ostatnia walka pod Karsem mogą w ogóle dać wyobrażenie o oporze, jaki Turcy stawić są w stanie. Załoga Ardahanu, jak się zdaje, składała się tylko z lichego wojska a w załodze Karsu znajduje się wielu żołnierzy należących do milicyi. Pomiędzy poległymi z 15 czerwca znaleziono nawet dwie tureckie kobiety przebrane za mężczyzn. Korpus nasz składał się z dywizyi generała Heimana, 16 batalionów piechoty, 6 pułków jazdy pod dowództwem generała Czawczawadże, 5 bateryj artyleryi pieszej, 2 bateryj artyleryi kozackiej, 1 oddziału saperów, bataliony liczyły po 650 ludzi. Wojsko to szczupłe co do liczby, pod względem jakości nie zostawiało nic do życzenia. Piechota składała się z pułków eriwańskiego, mingrelskiego, georgijskiego, tyfliskiego. Pułki te, jakkolwiek mają transkaukaskie nazwiska, składają się z samych Rossyan. Mieliśmy także w naszym korpusie sławny pułk dragonów niżnonowogrodzkich a nadto dragonów siewierskich, który się właśnie świetnie odznaczyli. Co się tyczy generała Melikowa ma on fizygnomię światowca i uczonego. Zaraz na pierwszy rzut oka można w nim zauważyć żołnierza-dyplomatę z szkoły Paszkiewicza. Generał, młody jeszcze, podoba się dla swych łagodnych manier, na czole jego widać zawsze pewne zamyślenie a w oku przenikliwość. Na opalonej twarzy maluje się wielki spokój połączony z przebiegłością. Generał jest podobno pessymistą. Sam mi oświadczył, że stan rzeczy przedstawia mu się w czarnych kolorach i że obawia się, aby wojna nie trwała dwa lata i aby Anglia się do niej nie wmięszała. Do innych wyraził się: „albo jednym zamachem opanujemy całą Armenię, albo też czeka nas bardzo trudny odwrót“. Trudno wystawić sobie większy kontrast jak między Melikowem i Heimannem. Szorstki w rozmowie i w ogóle w towarzystwie generał Heimann jest skończonym typem dowódzcy przedniej straży. Z powodu swej heroicznej waleczności wywiera ogromny wpływ na żołnierzy. Ale należy do tych ludzi. którzy chcą przebić mur głową. Przy rozpoczęciu bitwy dawano zawsze hasło: Wstrzymujcie tylko Heimanna! Waleczny generał wie o swej wadzie. Ale cóż robić? Trzebaby go przywiązać do czego, aby go wstrzymać od pędzenia tam, gdzie można dać ale i otrzymać cięgi“.

O ostatniej aferze pod Bajazydem donosi *Daily Telegraph:* Dwa pułki kozackie i 12 batalionów piechoty z 20 działami polowemi i 4 górskiemi, napadło na Mudira baszę, który stał pod Bajazydem z 4 batalionami piechoty 4 działami i liczną kawaleryą kurdyjską. Mudir basza cofnął się do głównych sił Ismaiła baszy a otrzymawszy od niego 2000 regularnej jazdy jedną bateryę i 6 batalionów pieszych pod Akif bejem, zmusił Rossyan po jednogodzinnej walce do odwrotu“.

OSTATNIA POCZTA

Sygnalizowany nam już telegraficznie komunikat *Polit. Corr.* opiewa jak następuje: „Leży to w naturze rzeczy, że opinia publiczna zajmuje się przeważnie przedmiotami będącemi na pierwszym planie wypadków dnia. Dzienniki krajowe i zagraniczne czynią tylko zadość swojemu powołaniu i potrzebie publiczności czytającej, zapełniając łamy swoje sprawozdaniami o wypadkach na teatrze wojny i dodając do tych sprawozdań mniej lub więcej podmiotowe sądy o znaczeniu politycznem i o możebnych następstwach tego co zaszło. Że przy takich referatach miesza się prawda z półprawdą lub nieprawdą, że ta krytyka polega czasem na trafnych, czasem na nieco błędnych, a czasem na zupełnie bezpodstawnych zapatrywaniach na położenie rzeczy, jest tak łatwem do pojęcia. jak to, że często sprawozdanie i sąd zostają pod wpływem pewnych tendencyj, które niekiedy są nawet lojalne, atoli w większej liczbie wypadków uważane być muszą za nieuprawnione, podczas gdy zaprzeczyć nie można, że obok nich tu i owdzie pojawiają się także nieczyste motywa. Od początku uważaliśmy za zadanie nasze z jednej strony zalecać potrzebną ostrożność wobec powodzi wiadomości sensacyjnych, ogłaszanych w dziennikach, z drugiej strony zaś występować przeciw wiadomościom i pogłoskom wspomnionej kategoryi, które często są zdolne zaniepokoić bez wszelkiego powodu opinię publiczną lub w błąd ją wprowadzić, a ogłaszane doniesienia tego rodzaju prostować przedstawieniem właściwego stanu rzeczy. I na przyszłość nie zamierzamy zboczyć od naszego postępowania, pragniemy zaś zwrócić uwagę publiczności, iż przeprowadzenie systemu dokładnego i obowiązkowego prostowania we wszystkich zachodzących wypadkach jest zdaniem naszem niemożebnem, że przeto wiadomości, które pozostaną nieodparte i których autentyczne sprostowanie natychmiast nie nastąpiło, jeszcze przez to nie potrzeba uważać za bezwzględnie wiarogodne, lecz owszem im więcej są sensacyjne, tem troskliwiej trzeba patrzeć na nie przez szkło wewnętrznego prawdopodobieństwa. Dziś ograniczymy się tylko na kilku słowach, co do doniesienia londyńskiego *Observera*, jakoby gabinet wiedeński usiłował badać poufnie rząd rossyjski względem jego skłonności do zawarcia w każdym razie pokoju, że jednak usiłowanie to pozostało bez skutku. Z całą pewnością możemy oświadczyć, że i temu doniesieniu w całej jego treści brak faktycznej podstawy.“

Mianowanie Aarifiego baszy tureckim ministrem spraw zagranicznych. jest według *Fremdenblattu* w wiedeńskich kołach dyplomatycznych pojmowane jako wskazówka, że Porta skłonną byłaby do zawarcia pokoju, ale tylko za zgodą Austryi i Anglii. Jako następcę Redyfa baszy w ministerstwie wojny wymieniają jednego z wodzów, który wsławił się w ostatnich czasach, (Sulejman?) potem Namyka baszę a wreszcie także Saida baszę, pierwszego adjutanta sułtańskiego“.

Od chwili wtargnięcia Rossyan przez Bałkan do Rumelii, wielką uwagę zwracają Turcy na ufortyfikowanie Dardanellów. ponieważ Porta obawia się, że flota angielska w razie podejścia Rossyan pod Konstantynopol. nie będzie czekać na pozwolenie sułtana. lecz przeforsuje sobie wstęp do Dardanellów, usprawiedliwiając krok ten zagrożeniem interesów angielskich. Z rozkazu sułtana odbył temi dniami Blum basza inspekcyę fortyfikacyj w Dardanellach i nad Bosforem.

Temps ogłasza depeszę z Aten z doniesieniem. że oddziały ochotników greckich przekroczyły już granicę turecką. W Tessalii każdej chwili oczekują powstania.

Do *Ostsee Ztg.* piszą z Warszawy, że w kołach panslawistycznych istnieje zamiar założenia w Warszawie organu tego stronnictwa, wydawanego po rossyjsku; redakcyę zaś ma objąć znany profesor Iłowajski, zbliżony kierunkiem do Kostomarowa. Ten sam korespondent *Ostsee Ztg.* donosi, że rząd rossyjski wykryć miał na Litwie szkółki tajemne, w których uczono po polsku. Gminy i nauczyciele z powodu tego zostali ukarani grzywnami; wreszcie korespondent tego dziennika nadmienia, że 31 większych majątków na Litwie, będących w posiadaniu Polaków, zostało wystawionych w tym roku na licytacyę przeważnie za zaległości w podatkach i kontrybucyi. Kupno dozwolonem będzie według znanego ukazu tylko osobom rossyjskiego i niemieckiego pochodzenia wyznania prawosławnego i ewangelickiego.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Konstantynopol, 20 lipca. Agencya Havasa donosi: Minister wojny został usunięty, Mehmet Ali basza obejmuje naczelną komendę w miejsce Abduł Kerima baszy.

Rossyanie posuwają się w Bułgaryi w różnych kierunkach, mianowicie pod Rasgradem. ale z wyjątkiem gwałtownych ataków na Nikopolis, nie zaszła żadna nowa potyczka.

Donoszą o nowych okrucieństwach popełnionych przez kozaków i Bułgarów w Bułgaryi i Tracyi.

Urzędowe depesze potwierdzają, że Rossyanie stoją na północ Karsu koło Zaim i koncentrują się także pod Bajazydem.

Londyn, 20 lipca. *Office Reuter* donosi z Konstantynopola: Dekret sułtański wzbrania urzędnikom wilajetu Adryanopolskiego opuszczać posady pod karą surową, ewentualnie pod karą śmierci.

W prowincyi Adryanopolskiej zwołano pospolite ruszenie.

Hobart basza z dwoma okrętami pancernemi udał się na Czarne morze i obejmuje komendę nad flotą w miejsce Hassana baszy.

Wiedeń 21 lipca. *(Tel. pryw.)* Stara *Presse* donosi, że generał Gurko pobił za Bałkanem Reufa baszę i zdobył 8 dział, 4 sztandary i amunicyę.

Główna kwatera W. ks. Mikołaja znajduje się w Tyrnowie, a cesarza w Pawłowie.

Generał Klapka ma być powołany do Konstantynopola i otrzymać wysokie stanowisko wojskowe.

Wiedeń 21 lipca. (*Tel. pryw.*) Pogłoska rozpuszczona tu, jakoby Turcya udała się do Austryi z prośbą o interwencyę, jest fałszywą. Również bezpodstawne są wszelkie wieści o bliskich rokowaniach pokojowych i o zebraniu się kongresu w Wiedniu jeszcze tej jesieni.

Londyn, 21 lipca. Dzienniki donoszą, że admiralicya z Portsmouth otrzymała rozkaz mieć na 25 lipca w pogotowiu okręta *Crocodille*, *Malabar* i *Eufrat* celem przewozu wojska. Cel wyprawy niewiadomy. *Daily Tel.* wspomina o pogłosce, że rząd chce zająć Gallipoli.

Londyn, 21 lipca. Izba gmin odrzuciła 235 głosami przeciw 77 wniosek uwolnienia uwięzionych fenyan. Rząd oświadczył się był także przeciw temu wnioskowi.

Office Reuter donosi z Aten: W skutek pojawienia się tureckich band rozbójniczych na granicy greckiej, wysłał rząd oddziały wojsk do kresowych okolic.

Rzym, 21 lipca. Włoska eskadra pancerna opuściła port w Ankonie i odpłynęła do Tarentu.

Dzienniki donoszą, że spory między towarzystwem górnowłoskiej kolei a rządem zostały załatwione.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Wykaz osób zmarłych
w czasie od 1 do 10 lipca 1877.
(Dokończenie.)

Mozer Amalia, córka konduktora pocztowego, l. 1, na drgawki. — Krzystoń Marcin, zarobnik, l. 61, na zapalenie nerek. — Ponurska Marya, zarobnica, l. 36, na raka macicy. — Jabłoński Marcin, zarobnik, l. 55, na suchoty płuc. — Fraenkel Jakób, handlarz, l. 76, na uwiąd schyłkowy. — Tumen Beile Debora, żona byłego rabina, l. 76, na uwiąd schyłkowy. — Sypniak Sydonia, szwaczka, l. 23, na suchoty płuc. — Tymczyszyn Marcin, murarz, l. 30, na suchoty płuc. — Kochmann Sebastyan, szewc, l. 70, na rozedmę płuc. — Jaworski Jan, syn listonosza, l. 5/12, na zapalenie płuc. — Fekete Marya, dziecię inwalidy, l. 6, na kur: — Schauer Rebeka, dziecię czeladnika krawieckiego, l. 2¼, na ospę. — Kubisztal Antoni, dziecię profesora gimnazyalnego, l. 3, na zapalenie płuc. — Amilikowska Salomea, więźnica zakładu karnego u Maryi Magdaleny, l. 64, na suchoty płuc. — Schmidt Teresa, kucharka, l. 45, na suchoty płuc. — Toczyski Brunon, uczeń, l. 15, na zanik ogólny po amputacyi nóg. — Zabuziewicz Pawlina, dziecię zarobnika, l. 1, na odrę. — Roboner Józef Saul, dziecię faktora, l. 2, na ospę. — Karp Chaim, żebrak, l. 86, na uwiąd schyłkowy. — Florko Jan, syn zarobnika, l. 6/12, na kur. — Palacka Ludwika, córka oficyała c. k. dyrekcyi skarbowej. l. 10, na zapalenie opon mózgowych. — Działkowska Teofila, szwaczka, l. 23, na gruźlicę. — Doroftei Konstant, więzień zakładu karnego, l. 24, na suchoty płuc. — Sicher Bruche, córka strażnika lasowego, l. 14, na suchoty płuc. — Buczyńska Marya, uboga, l. 70, na gruźlicę płuc. — Mrazek Józef, były prywatny oficyalista, l. 75, na raka żołądkowego.

Przyjechali do Lwowa
dnia 21 lipca 1877:

Hotel Europejski.

Pp. W. hr. Komorowski z Hawryłówki. A. Döning z Sokala. F. Rodecki z Krakowca. E. Torosiewicz z Majdanu. A. Zalewski z Rossyi. H. Heim z Hamburga.

Hotel George'a

Pp. M. br. Błazowski z Dobrowody. M. Epstein z Warszawy. W. Postruski z Wojniłowa. A. Terłecki z Ciesiaczyna. A. Wodziński z Jazłowca. H. Heymos z Rowni.

Hotel Langa.

Pp. A. Pendini z Wiednia. A. Leipen z Wiednia. Dr. E. Brand z Bielicy. M. Löwy z Wrocławia. A. Kosiński z Jarosławia. J. Walter z Drezna.

Hotel Angielski.

Pp. L. Schwitzer z Czerniowiec. M. Cegłecki z Koslak. M. Kratochwil z Królestwa. A. Łucki z Sarny. W. Milewski z Kołomyi. M. Szmulański z Krzywego. H. Czerny z Krakowa. W. Rubczyński z Radziechowa.

Hotel Kuhna

P. M. Skolimowski z Żółkwi.

Hotel Krakowski.

Pp. S. Starzyński z Podola. F. Krupecki z Warszawy. Dr. I. Jengel z Drohobycza.

Odjechali ze Lwowa

Pp. S. hr. Konarski do Dubiecka. W. hr. Koziebrodzki do Kozłowa. K. hr. Wodzicki do Olejowa. M. Epstein do Dołhobyczowa. A. Garciss do Czerniowiec. S. Kawiński do Czerniowiec. A. Jodko do Brodów. K. Mogielnicki do Brodów. A. Rodic do Nadycza.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 21 lipca 1877, godz. 7 rano.

Barometr 733.44 mm. Psychrometr suchy 16·2°C Psychrometr wilgotny 14·7°C. Prężność pary 11·5mm. Wilgoć 84% Zachmurzenie 5. Wiatr SW2. Ozon 9. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin

Temperatura powietrza + 13·0°R.

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny): o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mieszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny). o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po połuduiu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany):

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min 37 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1): o godz 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej przemysłowej.
Lwów, dnia 20 lipca 1877.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają walutą austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	224	75	227	50
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	117	50	120	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	223	50	226	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	210	—	214	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82	90	83	60
„ „ „ 4% „	76	50	77	50
„ „ „ 5% okresowe	82	90	83	60
Banku hip. galic. 6% w. a.	86	90	87	85
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	91	75	93	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	84	15	85	15
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	91	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	50	20	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	81	5	93
Dukat cesarski	5	87	5	97
Napoleondor	9	85	9	98
Półimperyał	10	—	10	25
Rubel rossyjski srebrny	1	82	1	92
„ papierowy	1	31	1	32½
100 marek niemieckich	60	75	61	75
Srebro	108	25	110	—
Kupony w srebrze	108	—	110	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 18 lipca 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	62.—	62.20
luty-sierpień	62.10	62.25
Jednolity dług Państwa w srebrze. styczeń-lipiec	67.70	67.90
kwiecień-październik	67.75	68.—
Losy z roku 1839 całe	330.—	333.—
„ „ 1839 piąta część 4%	330.—	333.—
„ „ 1854 po 250 złr.	109.—	109.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	114.25	114.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	122.25	122.75
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	132.75	133.25
„ „ 1864 „ po 50 złr.	132.25	132 75
Renty Como po 42 lir. aus.	21.50	—.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	143.—	144.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	100.—	100 25
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74.15	74.30
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.—	103.50
Bukowiny	82.25	83.25
Galicyi	84.25	84 75
Niższej Austryi	103.—	—.—
Siedmiogrodu	73.70	74.20
Węgier	75.90	76.40
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	69. —	69.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	150.—	150.20
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	680.—	690.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	222.—	225.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	797.—	799.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł.m.k.	336.—	338.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	144.25	144.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	89.50	90.50
Połu. kolei po 1000 zł.	1860.—	1865.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	224.75	225.25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr	118.—	—.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	241.—	241.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	71.50	72.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	83.—	83.50
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.25	106.75
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	97.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	85.—	86.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	76.—	77.—
„ „ „ „ po 5%	83.—	84.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.—	84.—
Gal. banku hipot. po 6%	87.—	87.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	91.75	92.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	90.—	90.25
„ „ „ po 5%	101.—	101.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	70.25	70 50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	58.—	58.50
Kol. płd. po 100 zł. m. k.	101.50	102. —
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	102.50	103.—
„ „ „ „ II. emisyi	101.25	101.75
„ „ „ „ III. „	98 25	98.50
„ „ „ „ IV. „	96.50	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	76.75	77.—
z r. 1867	74.20	74.50
z r. 1868	66.25	66.75
z r. 1872	60.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	64.50	65.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	160.25	160.75
Clarego po 40 zł. m. k.	30.—	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	93.25	93 75
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	27.50	28.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.50	29.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	—.—	—.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.75	20 25
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	21.50	22 50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120. —	121.—
„ „ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	—.—	—.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	25.25	25 7
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	60.70	60.85
Berlin za 100 mark w. n p.	60.70	60.85
Frankfurt za 100 mark p.	60.70	60 85
Hamburg za 100 mark w. p n.	60 70	60.85
Londyn za 10 ft. szt.	124.90	125 20
Paryż za 100 fr.	49.55	49.65
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.95.—	5.96.—
„ pełnej wagi	5.94.—	5 96 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.96.—	9.97 —
Rosyjski imperyał	10.21.—	10.24.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	109.40	109.50

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
20 lipca 1877.

	złr.	t
Jednolity dług państwa w banknotach	62	75
„ „ „ w srebrze	67	70
Renta w złocie	74	80
Losy pożyczki z roku 1860	114	25
Akcye banku wiedeńskiego	806	—
„ „ kredytowego	155	10
Londyn	123	80
Srebro	109	-
Napoleond'or	9	86½
Dukat cesarski men.	5	91
100 marek niemieckich	60	80

Dziennik Urzędowy.

(3932 3—3) **Edykt.**

L. 11076. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu oznajmia niniejszem, że równocześnie konkurs do całego, gdziekolwiek znajdującego się, ruchomego, jakoteż nieruchomego, w krajach, gdzie postępowanie konkursowe z dnia 25 grudnia 1868 l. 1 z roku 1869 zb. u. p. jest obowiązującem, położonego majątku Leib Seidler, handlarza sukniami w Tarnopolu otworzony został.

Do przeprowadzenia tego konkursu ustanowiono komisarzem konkursowym c. k. radcę sądów krajowych Doboszyńskiego, a tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej adwokata dr. Mantel w Tarnopolu.

Wszyscy, którzy do tej masy rozbiorowej jako konkursowi wierzyciele z swemi żądaniami wystąpić zamierzają, mają swoje wierzytelności, gdyby nawet o takowe spór był w toku, d. 20 sierpnia 1877 w tutejszym c. k. sądzie obwodowym, wedle przepisów postępowania konkursowego, celem zapobieżenia zagrożonym tamże następstwom, zgłosić, a na terminie 31 sierpnia 1877, godz. 9 rano płynność i podstawę umieszczenia tych wierzytelności wykazać.

Zgłoszonym wierzycielom, stawającym na ogólnym terminie, przysłuża prawo wybrać w miejsce tymczasowego zawiadowcy masy tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli, tymczasowo urzędujących, inne osoby swego zaufania.

Tymczasowo wyznacza się termin do zatwierdzenia zamianowanego przez sąd zawiadowcy masy, lub ustanowienia innego zawiadowcy i tegoż zastępcy, jakoteż do wyboru tymczasowego wydziału wierzycieli, na dzień 31 lipca 1877, godz. 10 rano, na którymto terminie wierzyciele jawić się i dla wykazania swych pretensyi potrzebne dowody przedłożyć mają.

Nareszcie wzywa się wierzycieli nie mieszkających w okręgu c. k. sądu powiatowego miejs. deleg. w Tarnopolu, by wedle §. 111 u. k. pełnomocnika mieszkającego w Tarnopolu, celem doręczenia dalszych uchwał w tej sprawie oznajmili, inaczej im bowiem na wniosek c. k. komisarza konkursowego na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator z urzędu ustanowionym będzie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego, będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej" do wiadomości podawane.

Z Rady c. k. sądu obwodowego.

Tarnopol 15 lipca 1877.

(3975 3—3) **Edykt.**

L. 5050. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu podaje do wiadomości, że w sprawie Franciszki Blas i Rozalii Karpowicz przeciw Michałowi Karpowicz i innym o zniesienie współwłasności realności pod lk. 31 w Przemyślu na Podgórzu odbędzie się w trzech terminach, a to: dnia 23 sierpnia, dnia 20 września i dnia 22 października 1877, każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym gmachu sądowym, publiczna licytacya realności tej, pod warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 1856 złr. 20 ct. w. a.

2. Wadyum wynosi 186 zł.

3. Cena kupna złożona być ma w dniach 30 po prawomocności licytacyi.

4. Gdyby realność w tych trzech terminach przynajmniej za cenę szacunkową sprzedaną nie została, wyznacza się do ułożenia lżejszych warunków termin na dzień 26 października 1877 godzinę 4tą po południu.

Resztę warunków, ekstrakt tabularny i akt oszacowania w tutejszej registraturze przejrzeć można.

O tej licytacyi zawiadamia się oprócz egzekwentów i egzekutów także resztę współwłaścicieli, w szczególności niewiadomego z życia i miejsca pobytu Bazylego Karpowicza, względnie jego z imienia, życia i miejsca pobytu nieznanych spadkobierców przez kuratora adwokata dr. Baumfelda z zastępstwem adwokata dra Mendrochowicza i przez edykta, tudzież wierzycieli hipotecznych, a to: z miejsca pobytu znanych do rąk własnych. zaś Katarzynę Pohl, Schewę Orbach, Mendla Orbacha i Kazimierza Dender, z życia i miejsca pobytu niewiadomych lub tychże z imienia, życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców, wreszcie wszystkich tych, którzyby po dniu 25 sierpnia 1876 do realności sprzedać się mającej jakiekolwiek prawa nabyli, jak niemniej tych wszystkich, którymby uchwała obecna przed terminem licytacyjnym lub wcale nie mogła być doręczoną przez kuratora adwokata dr. Skórskiego z zastępstwem adwokata dr. Kozłowskiego i przez edykta.

Przemyśl 6 czerwca 1877.

(3986 3—3) **Edykt.**

L. 8840. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszem, że na zaspokojenie sumy 200 złr. w. a. zpn. egzekucyjna sprzedaż pięciu kosarzy sianożęci. jak dom. 5 pag. 338 n. 3 haer. Antoniego Senika własnych, w dniach 8 sierpnia 1877 i 12 września 1877 o godzinie 10 przed poł. w biórze Nr. 14 się odbędzie, jednak nie niżej ceny szacunkowej.

1 Za cenę wywołania stanowi się cena szacunkowa w kwocie 400 złr. w. a.

2. Chęć kupna mający, obowiązani są sumę 40 złr. w. a. gotówką tytułem wadyum złożyć.

3. Nabywca obowiązany jest resztującą cenę kupna po strąceniu przy licytacyi złożonego wadyum i po strąceniu możliwych długów tabularnych zaraz całkowicie do rąk komisyi sądowej złożyć.

Bliższe warunki licytacyjne, ekstrakt tabularny, akt oszacowania, przejrzeć można w registraturze sądowej, a co do podatków gruntowych zasięgnąć wiadomość w c. k. urzędzie podatkowym w Tarnopolu.

Z c. k. sądu obwodowego.

Tarnopol dnia 20 czerwca 1877.

(4013 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1879. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Iwanowi i Hance Bererom o zapłacenie 150 zł. w. a. z pn. odbędzie się publiczna przedaż gospodarstwa włościańskiego pod Nr. 10/43 w Bolanowicach położonego, ciała tabularnego nie mającego w trzech terminach 25 lipca, 7 sierpnia i 5 września 1877 o godzinie 10 z rana.

Cena wywołania będzie 600 zł.

Zakład wynosi 10% sumy wywołania.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawnego opisania i oszacowania można przeglądnąć w tutejszo-sądowej registraturze.

Niżankowice 28 marca 1877.

(3863 3—3) **Edykt.**

L. 4601. C. k. sąd powiatowy w Kossowie podaje do wiadomości że celem ściągnięcia pretensyi c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 100 zł. a względnie 78 złr. 88 ct. z pn., odbędzie się w zabudowaniu sądowem w dniach 16 sierpnia, 13 września i 12 października 1877, każdym razem o godzinie 9 z rana, przymusowa sprzedaż realności Oleksy Marczuka w Chomczynie pod następującemi warunkami:

Cenę szacunkową stanowi sądownie sprawdzona wartość wzmiankowanej realności w kwocie 200 złr.

Wadyum wynosi 20 złr.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Kossów 13 kwietnia 1877

(4003 2—3) **Edykt.**

L. 11141. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu oznajmia niniejszem, że równocześnie konkurs do całego, gdziekolwiek znajdującego się ruchomego, jakoteż do nieruchomego, w krajach, gdzie postępowanie konkursowe z 25 grudnia 1868 l. 1 z roku 1869 z. b. u. p. jest obowiązującem, położonego majątku Leiby Pomeranz, złotnika w Tarnopolu otworzony został.

Do przeprowadzenia tego konkursu ustanowiono komisarzem konkursowym c. k. radcę sądów krajowych Tupeca, a tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej adwokata Dr. Jonasza Mantel.

Wszyscy, którzy do tej masy rozbiorowej jako konkursowi wierzyciele z swemi żądaniami wystąpić zamierzają, mają swoje wierzytelności, gdyby nawet o takowe spór był w toku, w przeciągu 60 dni, od dnia ogłoszenia tego edyktu począwszy, w tutejszym c. k. sądzie obwodowym za pośrednictwem c. k. komisarza konkursowego lub bezpośrednio wedle przepisów postępowania konkursowego, celem zapobieżenia zagrożonym tamże następstwom, zgłosić, a na terminie 16 października 1877 o godz. 9 rano płynność i podstawę umieszczenia tych wierzytelności wykazać.

Zgłoszonym wierzycielom, stawającym na ogólnym terminie, przysłuża prawo wybrać w miejsce tymczasowego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli, tymczasowo urzędujących, inne osoby swego zaufania.

Tymczasowo wyznacza się termin do zatwierdzenia zamianowanego przez sąd zawiadowcy masy, lub ustanowienia innego zawiadowcy i tegoż zastępcy, jakoteż do wyboru tymczasowego wydziału wierzycieli, na dzień 31 lipca 1877 o gdz. 9 przed południem, na którym to terminie wierzyciele jawić się i dla wykazania swych pretensyi potrzebne dowody przedłożyć mają.

Nareszcie wzywa się wierzycieli nie mieszkających w okręgu c. k. sądu tutejszego, by wedle §. 111 u. k. pełnomocnika mieszkającego w Tarnopolu celem doręczenia mu dalszych uchwał w tej sprawie oznajmili, inaczej im bowiem na wniosek c. k. komisarza konkursowego na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator z urzędu ustanowionym będzie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“ do wiadomości podawane.

Tarnopol dnia 16 lipca 1877.

(3862 2—3) **Edykt.**

K. 4600. C. k. sąd powiatowy w Kossowie podaje do wiadomości, że celem ściągnięcia pretensyi c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 100 złr., a względnie 93 złr. 76 ct. z pn., odbędzie się w zabudowaniu sądowem w dniach 16 sierpnia 1877, 13 września 1877 i 12 października 1877 każdym razem o 10 godzinie rano przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 59—375/376 w Kossowie położonej, Teodora Kotlarczuka własnej, pod następującemi warunkami.

1. Cenę wywołania stanowi sądownie sprawdzona wartość realności rzeczonej w kwocie 300 złr.

2. Zakład wynosi 30 złr.

3. Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Kossów, 31 marca 1877.

(3735 2—3) **Edykt.**

L. 1147. C. k. sąd powiatowy jako instancya tabularna, wzywa nieznanego z życia i pobytu Tobiasza Bloch, względnie tegoż prawonabywcy, ażeby swoje pretensye do sumy 489 złr. 40 kr. m. k. na podstawie rewersu ś. p. Löbla Margulisa ddto. 18 marca 1824 jak lib. haer. II, fol. 28 zapisanego, w stanie dłużnym realności w Żmigrodzie pod l. k. 16 położonej, jak Dom. Tom. II. fol. 100, 101 n. poz. 1, fol. 119 i 156 poz. 7, 8, obecnie własność Herscha Margulisa stanowiącej, na rzecz Tobiasza Bloch, jak n. 3 on. zahipotekowanej — w przeciągu roku najdalej do 21 czerwca 1878 r. — zgłosili, ileże po upływie tego terminu, na żądanie Herscha Margulisa amortyzacya tej intabulacyi dozwoloną będzie.

Żmigród, dnia 21 kwietnia 1877.

(3704 2—3) **Edykt.**

L. 35068. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie uwiadamia niniejszem z miejsca pobytu nieznanego p. Achillesa Rodic de Berlinenkampf, iż dnia 1 lipca 1877 wniósł przeciw niemu galic. Bank kredytowy we Lwowie prośbę do l. 35068, o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 1400 złr. w. a., i że w skutek tego równocześną uchwałą sąd ustanowił dla niego kuratora dla zastępywania go w tej sprawie, w osobie p. adwokata dr. Goreckiego z substytucyą p. adwokata dr. Nurkowskiego, do których pozwany lub bezpośrednio do sądu, celem obrony owych praw zgłosić się ma, gdyż inaczej złe skutki sam sobie przypisze.

Lwów, dnia 2 lipca 1877.

(3725 2—3) **Edykt.**

L. 1464. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie c. k. uprzyw. Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie należącego się kapitału 479 złr. 60 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie powiatowym w trzech terminach, a to: dnia 8 sierpnia 1877, dnia 12. września 1877 i dnia 17 października 1877 r., każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod l. k. 66 w Lipnicy górnej położonej, dłużnika Bartłomieja Przybyłki własnej, a ciała tabularnego nie mającej.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 900 złr., zakład kwotę 90 złr. a. w.

Reszta warunków przejrzaną być może w tutejszo-sądowym zbiorze aktów.

Wiśnicz, dnia 10 kwietnia 1877.

(3935 3—3) **Edykt.**

L. 10206. C. k. sąd krajowy w drodze dalszej egzekucyi prawomocnego nakazu zapłaty c. k. sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 5 września 1872, l. 16360 celem zaspokojenia sumy 8500 zł. w. a. Chaimoni Knobloch od masy Maryanny Wadowskiej należącej, z procentem 6% od dnia 29 sierpnia 1872 kosztami 7 zł. 32 ct., 7 zł. 1 ct., 8 zł. 1 ct. i 80 zł. 56 ct. w. a. tudzież obecnej egzekucyi w kwocie 21 zł. 77 ct. w. a. dozwala egzekucyjną publiczną licytacyę części dóbr Gwoździec czyli folwarku zwanego Gwoździec średni czyli Dział do masy Maryanny Wadowskiej wedle lib. Dom. 434 pag. 212 n. 32 haer. należącego w powiecie Brzeskim położonego w dwóch terminach na dniu 20 sierpnia 1877 i 20 września 1877, o godzinie 10 rano w tut. c. k. sądzie krajowym przedsięwziąść się mającej pod następującemi warunkami:

Cenę szacunkową stanowić będzie suma 8902 zł. 80 ct. w. a. jako przy egzekucyjnej detaksacyi wypośrodkowana wartość sprzedać się mających dóbr, poniżej której te części dóbr czyli folwark Gwoździec średni czyli Dział przy pisemnych dwóch terminach sprzedane nie będą niżej ceny szacunkowej.

Każdy chęć kupienia mający złożyć ma przed rozpoczęciem licytacyi do rąk licytacyjnej komisyi 10 część ceny szacunkowej w kwocie 890 zł. w. a. gotówką lub w papierach wartościowych, w których kapitały z pupilarnem bezpieczeństwem umieszczone być mogą według ostatniego ich kursu w „Gazecie Lwowskiej“ oznaczonego, nieprzewyższającego atoli wartości imiennej, jako wadyum które najwięcej ofiarującemu zatrzymane, zaś współlicytującym po ukończonej licytacyi zwrócone zostanie.

Chęć kupna mający akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyi w registraturze sądowej lub w dzień licytacyi w izbie sądowej przejrzeć zaś co do podatków i publicznych danin w c. k. urzędzie podatkowym dotyczącym poinformować się mogą.

O tem zawiadamia się obydwie strony i wierzycieli wiadomych do rąk własnych, zaś Teklę z Krukowskich Jaworską z miejsca pobytu i życia niewiadomą, tudzież wszystkich wierzycieli, ktoryby po dniu 26 września 1876 do hipoteki części dóbr Gwoździec weszli, lub którymby ta rezolucya licytacyę rozpisująca z jakiejkolwiek przyczyny doręczoną być nie mogła przez kuratora w osobie adw. dr. Trojnalskiego z substytucyą adw Goldmanna do tej licytacyi i następnych czynności ustanawiającego się i przez edykta.

Kraków dnia 8 czerwca 1877.

(3985 3—3) **Edykt.**

L. 9872. Samborski c. k. sąd obwodowy otwiera na mocy §. 63 u. k. konkurs do majątku tak ruchomego jakoteż w krajach, w których ustawa konkursowa z 25 grudnia 1868 obowiązuje, położonego nieruchomego majątku Korneli Sokołowskiej, kupcowej nieprotokołowanej w Stryju — porucza kierownictwo tej upadłości panu c. k. sędziemu powiatowemu Janowi Majeranowskiemu w Stryju — a tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej ustanawia pana c. k. notaryusza Artura Malewskiego w Stryju.

Wzywa zatem wierzycieli, aby przy terminie dnia 25 lipca 1877 o godzinie 10 rano przed komisarzem konkursowym przy wykazaniu swych roszczeń poczynili propozycye względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy masy lub zamianowania innego i tegoż zastępcy i przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli.

Dalej wzywa wszystkich tych, którzy do wspólnej masy konkursowej jako wierzyciele konkursowi pretensye rościć chcą, aby swe pretensye nawet w razie, gdyby już o takowe spór wytoczony był w terminie później oznaczyć i ogłosić się mającym w c. k. sądzie obwodowym albo w c. k. sądzie powiatowym w Stryju wedle przepisu ustawy konkursowej w celu zapobieżenia zagrożonym w tejże ustawie skutkom prawnym, zgłosili i na terminie do likwidacyi zalikwidowali i pierwszeństwo oznaczyli.

Wierzycielom, którzy swe pretensye zgłosili i przy ogólnym terminie likwidacyi się jawili, przysługuje prawo, powołać ostatecznie przez wolny wybór w miejsce zawiadowcy masy konkursowej tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli do tego czasu urzędujących, inne osoby ich zaufania.

Wierzyciele, którzy nie w Stryju lub w bliskości mieszkają, mają w zgłoszeniu ich pretensyi wymienić pełnomocnika do odbioru uchwał, inaczej na wniosek komisarza konkursowego ustanowionoby przez c. k. sąd obwodowy dla nich na ich niebezpieczeństwo i koszt kuratora.

Dalsze ogłoszenia w ciągu postępowania konkursowego umieszczone będą w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej.

Sambor dnia 10 lipca 1877.

(3993 3—3) **Edykt.**

L. 3365. C. k. sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, iż celem wydobycia wierzytelności Mateusza Bierawskiego w kwocie 200 złr. e. s. c. odbędzie się przymusowa licytacyjna sprzedaż połowy czterech zagonów gruntu w Łęgu od przykopy w Żywcu położonych, Ignacego Studenckiego własnej, i dla niego w księdze głównej gminy miasta Żywca Tom III. pag. 115 zaintabulowanej, w dwóch terminach, a mianowicie na dniu 19 lipca 1877 i 22 sierpnia 1877 zawsze o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 110 złr. a. w.

Wadyum wynosi 11 złr. a. w.

Za niższą cenę się nie sprzeda.

Bliższe warunki, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w registraturze sądowej.

Żywiec 17 marca 1877.

(3939 3—3) **Edykt.**

L. 5003. C. k. sąd powiatowy w Andrychowie rozpisuje w sprawie Juliusza Israelego przeciw małżonkom Józefowi i Agnieszce Jończym o zapłacenie 500 zł. w. a. przymusową publiczną sprzedaż połowy realności pod N. k. 275st./334now. subrep. 96 w Wieprzu położonej ciała tabularnego nie stanowiącej i dłużników własnej, wyznaczając do tej licytacyi w zabudowaniu sądowem trzy termina na 14 sierpnia, 11 września, 16 października 1877, o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi suma 1370 zł.

Wadyum kwota 137 zł. w. a.

Resztę warunków wolno jest w registraturze przejrzeć.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono p. adw. Dr. Chrzanowskiego w Kętach.

Andrychów dnia 13 marca 1877.

Z. 1025. **Konkurs.** (3997 3—3)

An der k. k. achtklassigen Marine-Bürgerschule für Mädchen zu Pola ist die Stelle einer Industriallehrerin zu besetzen.

Mit dieser Stelle ist der Gehalt von 700 fl. das Quartier-Aequivalent von dermalen 277 fl. 20 kr. jährlich, ferner der Anspruch auf die Dienstalterszulage und im Falle eintretender Dienstuntauglichkeit, auf Pension nach dem Militär-Versorgungsgesetze verbunden.

Mit der Uibernahme dieser Stelle ist die Verpflichtung geknüpft, auch in anderen Lehrgegenständen subsidirischen Unterricht zu ertheilen.

Die Unterrichtssprache ist die deutsche.

Bewerberinnen haben ihre mit dem Taufschein, dem Sitten- den Studien- und dem Lehrbefähigungszeugnisse, letzteres für Volks- beziehungsweise Bürgerschulen, sodann mit dem Nachweise über die bisherige Verwendung documentirten Gesuche, bis längstens 20 August d. J. beim k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium, Marine Sektion einzubringen.

Bewerberinnen, welche die Befähigung nachweisen den Unterricht in der französischen Sprache zu ertheilen, erhalten bei sonst gleichen Umständen den Vorzug.

Die Ernennung ist eine definitive, wenn die Bewerberin bereits an einer anderen öffentlichen Schule in definitiver Anstellung sich befand.

Die Uibersiedlungs-Kosten trägt das Aerar in dem für Marine-Beamten der X Diätenklasse bestimmten Ausmaße und wird der Neuernannten ein entsprechender Reisevorschuß gegen nachträgliche Verrechnung gewährt.

Wien am 15 Juli 1877.

(3830 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3981. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 81 złr. 61 ct. w. a. z pn., przymusowa sprzedaż realności pod nr. kon. 311—16 subr. 86 w Wołoskiej wsi położonej, dłużnika Józefa Kościów własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 10 sierpnia, 10 września i 11 października 1877, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 200 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Bolechów, dnia 14 czerwca 1877.

(3888 3—3) **Edykt.**

L. 3566. C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 126 złr. 31 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 49/47 w Kniażowskim położonej, dłużnika Semenia Kuziów własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 29 sierpnia 1877, dnia 19 września 1877 i dnia 17 października 1877, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 250 złr. lub wyżej tejże, na trzecim zaś terminie i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej, 25 złr. w. a.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Rożniatow dnia 16 czerwca 1877.

(3900 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4534. C. k. sąd powiatowy w Dolinie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 250 zł. w. a. z pn., przymusowa sprzedaż realności pod nr. kon. 82 2/4, sub. rep. 354 w Dolinie położonej, dłużników Onufrego i Katarzyny Danczyjów własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 2 sierpnia 1877, 30 sierpnia 1877 i 27 września 1877 r., każdym razem o godz. 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 350 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dolina, dnia 23 czerwca 1877.

(4015 1—3) **Edykt.**

L. 3975. Dnia 4 czerwca ewentualnie 9 lipca i 13 sierpnia 1877 o 10 godzinie rano odbędzie się w sokalskim c. k. sądzie powiatowym publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego l. k. 47 w Tartakowcu spadkobierców Andrucha Moskaluka własnego, przedmiotu ksiąg gruntowych niestanowiącego na zaspokojenie pretensyi Seliga Linskera 63 zł. 16½ ct. a. w. zpn.

Akt opisania i oszacowania tudzież warunki licytacyi można tu przejrzeć.

Sokal 4 kwietnia 1877.

(4014 1—3) **Edykt.**

L. 2335. C. k. sąd powiatowy w Sokalu rozpisuje w celu wydobycia wierzytelności Seliga Linskera w kwocie 720 zł. przymusowy jawny przetarg realności włościańskiej Jacka Kowalczuka we wsi Tartakowie, pod l. 54/8 położonej, karty hipotecznej niestanowiącej, na 2650 zł. ocenionej na dni 4 czerwca, 2 lipca i 2 sierpnia 1877 w gmachu sądowym zawsze od 10 godziny rano.

Protokoły opisania, ocenienia realności tej, tudzież warunki przetargu przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Sokal 27 marca 1877.

(3966 3—3) **Edykt.**

L. 28153. C. k. sąd powiatowy miej. delegowany S. 1. we Lwowie uwiadamia niniejszem niewiadomego z miejsca pobytu Karola Reczyńskiego, że w skutek prośby Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej we Lwowie z dnia 23 czerwca 1877 do l. 28153 dozwolono równoczesną uchwałą w celu zaspokojenia sumy kapitalnej w kwocie 550 zł. wraz z odsetkami po 10 od sta od dnia 6 czerwca 1875 aż do dnia rzeczywistej zapłaty bieżącemi, tudzież kosztami egzekucyjnemi które się w ilości 12 złr. 77 ct. przyznają, egzekucyjne zajęcie, oszacowanie i przeniesienie wszelkich z pod egzekucyi nie wyłączonych ruchomości dłużnika Karola Reczyńskiego własnych w jego pomieszkaniu się znajdujących, wykonanie polecono ekspedytowi i kuratorem tegoż ustanowiono p. adw. dr. Rogalskiego, z substytucyą p. adw. dr. Raresa.

W skutek tego wzywa się Karola Reczyńskiego ażeby ustanowionemu kuratorowi dokładną informacyę i środki dowodowe udzielił, lub też innego pełnomocnika ustanowił.

Lwów dnia 28 czerwca 1877.

(3991 2—3) **Edykt.**

L. 2136. C. k. sąd powiatowy w Starejsoli podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że na prośbę Abrahama Lamma z dnia 21 kwietnia 1876 l. 2136 na zaspokojenie pretensyi w kwocie 300 złr. a. w. z pn. przez tegoż Abrahama Lamm przeciw Juźkowi Cap wywalczonej odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna relicytacya realności w Suszycy wielkiej pod N. k. 138/153 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej Juźka Capka własnej, w jednym terminie t. j. na dniu 29 sierpnia 1877 o godzinie 10 przed południem i to także niżej ceny szacunkowej.

Za cenę wywołania ustanowioną jest cena szacunkowa 400 złr. a. w.

Chęć kupna mający obowiązani będą wadyum 10% w gotówce do rąk komisyi icytacyjnej złożyć.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież akt opisania i oszacowania rzeczonej realności wolno jest chęć kupna mającym w tutejszej registraturze przejrzeć.

Starasól dnia 16 czerwca 1877.

(3974 3—3) **Edykt.**

L. 8122. C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości, że dla gmin katastralnych miasta Podgórza w okręgu sądu powiatowego w Podgórzu; Krzeczów, w okręgu sądu powiatowego w Bochni; Załubińcze, Chełmiec z osadami Hunsdorf, Struga, Rdziostów, Drzyków, Naściszowa z osadami Kwieciszowa, Brzezie, i Grabowa; Jonuszowa z osadami Łęk i Gołąbkowice; Piątkowa w okręgu c. k. sądu powiatowego delegowanego miejskiego w Nowym Sączu położonych, otwarto nowe księgi gruntowe, i że termin wyznaczony pierwszym edyktem z dnia 5 maja 1876 l. 6142, 5966 i 5496, do zgłoszenia praw rzeczowych, odnoszących się do nieruchomości wymienionemi księgami gruntowemi objętych, z dniem 31 maja 1877 r. upłynął.

Wzywa się zatem wszystkich, którzy przed istnienie lub hipoteczny stopień pierwszeństwa jakiego wpisu w wyrażonych księgach uskutecznionego, w prawach swych uważają się za pokrzywdzonych, ażeby swe zarzuty w czasokresie od dnia 25 lipca 1877 do dnia 28 lutego 1878 włącznie, w c. k. sądzie powiatowym położonej gminy katastralnej zgłosili, gdyż inaczej wpisy te nabędą skutku wpisów hipotecznych.

Otrzega się przytem, iż termin powyższy nie może być ani przedłużonym, ani też z powodu zaniedbania do pierwotnego stanu przywróconym.

Kraków dnia 12 lipca 1877.

(3765 2—3) **Edykt.**

L. 1104. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem niewiadomych z nazwiska, życia i miejsca pobytu spadkobierców śp. Władysława Karola i Heleny Maryi Giebułtowskich, że przeciw nim pod dniem 31 października 1876 l. 26805 Marya z Klęsków Dziedzicowa o oddanie 6 morgów gruntu, wniesła pozew którego rubrum kuratorowi dla nich w osobie adw Cseszaka ustanowionemu do wniesienia obrony w ciągu dni 30 doręczony został.

Gdy miejsce pobytu współ pozwanych nie jest wiadome przeto c. k. sąd w celu zastępowania współ pozwanych spadkobierców śp. Władysława Karola i Heleny Maryi Giebułtowskich na koszt i niebezpieczeństwo ich tutejszego adw. Cseszaka z substytucyą adw. Trojnalskiego kuratorem niewiadomych współpozwanych ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem współ pozwanym aby w zwyż oznaczonym czasie albo sami obronę wnieśli lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili, lub innego obrońcę sobie wybrali i o tem ces. kr. sądowi donieśli, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisaćby musieli.

Kraków 9 lutego 1877.

(4000 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1748. C. k. sąd powiatowy w Tuchowie zawiadamia, iż w moc uchwały c. k. sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 3 maja 1877 l. 7096 został Wincenty Galas, gospodarz z Zalasowy za marnotrawcę uznanym i kurator temuż w osobie Wojcika Jana nadanym.

Tuchów dnia 20 czerwca 1877.

(3756 2—3) **Edykt.**

L. 1665. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku podaje do publicznej wiadomości, iż na zaspokojenie pretensyi Jakóba Sonnenblück w ilości 33 zł. aw. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym na dniu 28 sierpnia 1877, 25 września 1877 i 23 października 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa publiczna licytacya realności pod nk. 31 w Dembinie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, do Pańka Machnu należącej, na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej, a na trzecim także i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 33 zł. a. w.

Akt opisania i oszacowania i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Leżajsk dnia 1 maja 1877.

(3748 2—3) **Edykt.**

L. 13854. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem p. Wiktora Stawińskiego, że przeciw niemu i innym wniósł p. Bohdan Ratyński pod dniem 10 kwietnia 1877 l. 9329 pozew o orzeczenie, że prawo żądania zapłaty sumy 3000 złp. zaintabulowanej najpierw w stanie biernym realności pod l. 337 Dz. l. (daw. l. 516 Gm. IV.) w Krakowie w poz. 4 on., a następnie na 2/3 części licytacyjnej ceny kupna przeniesionej. zgasło przez przedawnienie, w załatwieniu którego pozwu uchwałą z dnia 13 kwietnia 1877 do l. 9329 do wniesienia obrony pisemnej termin dziewięćdziesięciodniowy wyznaczono.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Wiktora Stawińskiego wiadomem nie jest, przeto c. k. sąd w celu zastępowania go na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adw. Wilkosza z zastępstwem adw. Stycznia kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego, przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby w zwyż oznaczonym terminie albo potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków 8 czerwca 1877.

(3666 2—3) **Edykt.**

L. 4599. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie podaje niniejszem do wiadomości, iż wskutek uchwały c. k. sądu krajowego w Wiedniu z 8 maja 1877, l. 34288, celem zaspokojenia wierzytelności uprzyw. austr. Banku narodowego w Wiedniu przeciw Felixowi Janowi dw. im. i Teodorze małż. Czerkawskim należącej się w sumie 24.164 zł. 47 c. wa resztującego kapitału z 6% odsetkami od 31 stycznia 1876 bieżącemi, tudzież 6% odsetków zwłoki od czasu płatności, aż do dnia wypłaty obliczonych. nakoniec kosztów 28 zł. 95 ct. i 95 zł. 19 ct. w. a., przymusowa sprzedaż publiczna dóbr Meteniów Czerkawskich, własnością dłużników Felixa Jana dw. im. i Teodory małż. Czerkawskich będących, na rzecz uprzyw. austr. Banku narodowego rozpisaną została.

Licytacya rzeczonych dóbr odbędzie się w trzech terminach, na dniu 24 września, 22 października i 19 listopada 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem wyznaczonych, w tutejszym c. k. sądzie obwodowym pod następującymi warunkami:

1. Przedmiot licytacyi stanowią dobra Meteniów Czerkawskich wedle Dom. 507 pag. 25 n. 1 haer. własnością Felixa Jana dw. im. i Teodory małż. Czerkawskich będące, które ryczałtowo z wyłączeniem prawa do wynagrodzenia za zniesione powinności poddańcze i bez wszelkiej ewikcyi sprzedane będą.

2. Cenę wywołania stanowi wartość dóbr przy udzieleniu pożyczki według statutów Banku narodowego przyjęta w sumie 50.000 zł.

W pierwszym i drugim terminie dobra te niżej ceny wywołania, w trzecim zaś niżej sumy 35.000 zł. w. a. nie będą sprzedane.

3. Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi dziesiątą część ceny wywołania mianowicie sumę 500 zł. bądź w gotówce, lub w książeczkach galic. kasy oszczędności, bądź w listach zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego, lub austr. Banku narodowego, albo też w galic. obligacyach indemnizacyjnych, wedle ostatniego kursu do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum złożyć.

Austryacki Bank narodowy od składania wadyum jest uwolniony.

Wadyum w gotówce złożone, nabywcy w cenę kupna obliczone, innym zaś licytantom po ukończeniu licytacyi zwrócone będzie.

4. Gdyby te dobra w pierwszych dwóch terminach nad lub za cenę wywołania. zaś w 3cim terminie nawet za sumę 35.000 zł. w. a. nie mogły być sprzedane, natenczas celem ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin na dzień 20 listopada 1877 o godzinie 10 przed południem z tem dołożeniem, iż niestawający na terminie wierzyciele hipoteczni, jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

Resztę warunków licytacyjnych jak niemniej wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O czem zawiadamia się obie strony i wszystkich wierzycieli hipotecznych, a w szczególności tym wierzycielom, którzyby po wydaniu ekstraktu tabularnego, t. j. po 14 marca 1877 do tabuli weszli, jak niemniej tym, którymby uchwała licytacyjna, lub też późniejsza uchwała wcale nie, lub też w czasie należytym doręczoną być nie mogła oznajmia się niniejszem edyktem, że do zastępywania tychże ustanowiono kuratora w osobie adw. dr. Wateresiewicza z substytucyą adw. dr. Mijakowskiego, którem uchwałę licytacyę rozpisującą doręcza się.

Złoczów dnia 9 czerwca 1877.

Edikt.

Z. 4579. Vom k. k. Kreis-Gerichte in Złoczów wird hiemit bekannt gemacht, daß in Folge Beschlußes des k. k. Landes-Gerichts in Wien vom 8 Mai 1877 Z. 34288, wird zur Hereinbringung der Forderung der priv. österr. Nationalbank in Wien gegen Feliks Johann Czerkawski und Theodora Czerkawska und zwar:

1. des ausstehenden Darlehens Kapitals-Restes pr. 24.164 fl. 47 kr. ö. W. sammt 6% Zinsen vom 31 Jänner 1876;

2. der vom Verfallstage bis zum Zahlungstage der einzelnen Interessenraten zu berechnenden 6% Verzugszinsen;

3. der bereits erwachsenen und verbuchten Kosten pr. 28 fl. 95 kr. und der mit 95 fl. 19 kr. ö. W. bestimmten Executionskosten, so wie der erweislichen weiteren Executionskosten, die executive Feilbiethung des, den Schuldnern Feliks Johann Czerkawski und Theodora Czerkawska gehörigen Gutes Meteniów Czerkawskich zu Gunsten der priv. öster. Nationalbant hiemit ausgeschrieben.

Diese Feilbiethung wird in drei Terminen, u. z. am 24 September, 22 Oktober und 19 November 1877, jedesmal um 10 Uhr Vormittags am Sitze dieses k. k. Kreis-Gerichtes in Złoczów unter nachstehenden Lizitationsbedingungen vorgenommen werden.

I. Den Gegenstand der Feilbiethung bilden die laut Dom. 507 pag. 25 n. 1 haer. den Eheleuten Feliks Johann zw. N. Czerkawski und Theodora Czerkawska geb. Srokowska, gehörigen im ehemaligen Złoczow'er Kreise gelegenen Güter Meteniów Czerkawskich welche im Pausch und Bogen mit Ausschluß der Urbarialentschädigung und ohne Gewährleistung verkauft werden.

II. Als Ausrufspreis wird der, von der priv. öster. Nationalbank bei der Beleihung statutenmäßig ermittelte Werth von 50.000 fl. ö. W. angenommen.

Im ersten und zweiten Termine werden diese Güter nicht unter dem Ausrufspreise im dritten Termine nicht unter 35.000 fl. ö. W. verkauft werden.

III. Vor Beginn der Feilbiethung hat jeder Kauflustige 10% des Ausrufspreises, d. i. 5.000 fl. ö. W. im Baaren, in Büchelu der galiz. Spaarkasse oder in Pfandbriefen der galiz. Kreditanstalt, oder der Nationalbank, oder in galiz. Grund-Entlastungs-Obligationen nach dem letzten Kurse, als Vadium zu Händen der Lizitationskommission zu erlegen, von dessen Erlage die priv. öster. Nationalbank befreit ist.

Das Vadium des Erstehers, insoferne es im baaren Gelde erlegt ist, wird in den Kaufpreis eingerechnet, und in gerichtliche Verwahrung genommen, dagegen den übrigen Lizitanten nach Beendigung der Fielbiethung zurückgestellt.

IV. Sollten diese Güter in den ersten zwei Terminen nicht über, oder um den Ausrufspreis und im 3ten Termine nicht einmal um den Betrag von 35.000 fl. ö. W. verkauft werden, alsdann wird zur Festsetllung der erleichternden Bedingungen die Tagfahrt auf den 20 November 1877 um 10 Uhr Vormittags mit dem Beifügen anberaumt, daß die nicht erschienenen Hypothekargläubiger als der Stimmenmehrheit der Erscheinenden beitretend, werden angesehen werden.

Die übrigen Lizitationsbedingungen, so wie der Tabularextrakt der feilzubiethenden Güter, können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Hievon werden beide Theile, so wie sämmtliche Hypothekargläubiger verständigt, und insbesondere allen jenen Gläubigern, welche nach dem 14 März 1877 als dem Ausstellungstage des Tabularextraktes an die Gewähr kommen sollten, oder welchen der Feilbiethungsbescheid, oder die weiteren Bescheide entweder gar nicht, oder nicht rechtzeitig zugestellt werden könnten, mit diesem Edikte bekannt gegeben, daß zu deren Vertretung der hierortige Adv. Dr. Wateresiewicz mit Substituirung des Adv. Dr. Mijakowski zum Kurator bestellt wurde, welchem der Bescheid über die Feilbiethungsausschreibung zugestellt wird.

Złoczów am 9 Juni 1877.

(7430 2—3) **Edykt.**

L. 30804. C. k. sąd krajowy w sprawach cywilnych we Lwowie uwiadamia niniejszem niewiadomego z życia i miejsca pobytu Dawida Rosenberga tudzież nieznanych jego spadkobierców. że przeciw nim Bonich Finkelstein wniósł dnia 9 czerwca 1877 do l. 30804 pozew o uznanie za zgasłe prawo regresu dla sumy 620 złr. z weksla z 15go stycznia 1865 pochodzącej i o wykreślenie prawa zastawu dla tej sumy z ksiąg depozytowych. i że kuratorem do zastępywania ich w tym sporze mianował równocześnie sąd p. adw. dra Landesbergera z substytucyą adw. p. dra Luki, do którego oni w celu porozumienia się co do obrony swych praw mają się zgłosić, ileże w razie przeciwnym złe skutki sami sobie przypisać będą winni.

Lwów 16 czerwca 1877.

(3745 2—3) **Edykt.**

L. 2291. C. k. sąd powiatowy wzywa Naćkę córkę Iwana Chudyka, aby się do spadku po stryju Hryciu Chudyku zmarłym w Polańczyku 9 kwietnia 1873 w przeciągu roku zgłosiła.

Kuratorem jej ustanowiony Jędrzej Chudyk w Polańczyku.

Baligród 30 kwietnia 1877.

(3749 2—3) **Edykt.**

L. 9099. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia, że B. Aschkenazy i spółka przeciw Joachimowi Lewin z życia i miejsca pobytu nieznanemu o nakaz zapłaty sumy wekslowej prośbę wniósł, któremu żądaniu uchwałą z dnia 27 czerwca 1877 r. l. 9099 zadość uczyniono.

Oraz ustanowił sąd dla tego pozwanego kuratora w osobie p. adw. Felsztyńskiego z zastępstwem p. adw. Dworskiego i poleca pozwanemu, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał, lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawił, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Przemyśl 27 czerwca 1877.

(3722 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2418. C. k. sąd powiatowy Rozwadowski oznajmia, że w dniach 14 sierpnia, 18 września i 23 października 1877 każdym razem przed południem odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie powiatowym publiczna przymusowa sprzedaż realności pod Nr. k. 43 w Motyczu poduchownem położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej do| Macieja Fałtarza należącej, celem wydobycia należytości Eliasza Pfeffera w ilości 100 złr. w. a.

Za cenę wywołania służy cena szacunkowa w ilości 1230 zł. w. a. na której 10% jako zakład chęć kupna mający przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej złożyć mają.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w tutejszej registraturze.

Rozwadów dnia 16 maja 1877.

(3983 3—3) **Edikt.**

Z. 8390. Vom k. k. Kreisgerichte in Sambor wird hiemit der Inhaber des in Verlust gerathenen Wechsels de dato Żurawno den 25 September 1865 über 1352 fl. am 1 Juni 1866 zahlbar durch Wolf Kessler auf eigene Ordre ausgestellt, durch Isak und Josef Spatz acceptirt und durch Wolf Kessler mittelst Indossement de C. Nr. Żurawno 11 Dezember 1867 an die Ordre, der Fany Kessler und mittelst Giro vom 2 November 1870 an Beile Spatz girirt aufgefordert, binnen 45 Tagen vom Tage der letzten Einschaltung des Ediktes gerechnet diesen Wechsel so gewiß diesem Gerichte vorzulegen, widrigens der Wechsel für amortisirt erklärt werden wird.

Sambor den 12 Juni 1877.

(3996 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 32902. W celu zabezpieczenia dostawy szutru na gościńce państwowe w Stanisławowskim okręgu budowniczym na lata 1878, 1879 i 1880 a mianowicie:

a. na trakt brzeżański 2448 metr. sześć. w cenie fiskalnej 5450 złr. 99 ct.

b. na trakt podbeskidzki 427 metrów sześciennych w cenie fiskalnej 876 zł. 97 ct.

c. na trakt rożniatowski 100 metrów sześć. w cenie fiskalnej 220 złr. 90 ct., odbędzie się w c. k. Starostwie w Stanisławowie dnia 2 sierpnia 1877 o 12 godzinie w południe licytacya przez składanie ofert. Oferty opiewające na cały trzechletni okres czasu lub tylko na rok jeden stemplem na 50 ct. i w 5% wadyum zaopatrzone z wyrażekiem cen nietylko cyframi ale i literami należy składać w wyż wymienionem c. k. Starostwie w oznaczonym terminie najpóźniej do godziny 12 w południe, gdzie także i bliższe warunk przedsiębiorstwa tego dotyczące przejrzane być mogą.

Oferty nieułożone według wzoru podanego w §. 46 warunków. licytacyi lub nie ułożone w terminie nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 7 lipca 1877.